



# TYGODNIK SANOCKI

## Na co czekacie?



## Na kolejną ofiarę?

W 2011 roku, na przejściu dla pieszych przy Gimnazjum nr 3, został potrącony mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Mieszkał w pobliżu, wyszedł na drobne zakupy. Wracając do domu, zwrócił na rynek. Zginął na zebrałach. W ciągu ostatnich tygodni, na tym samym przejściu, doszło do dwóch bardzo niebezpiecznych sytuacji z udziałem uczniów gimnazjum. Dziewczynka właściwie cudem uniknęła śmierci, a rozpędzony kierowca uderzył w barierki przy szkole. Do dziś stoją powyginane słupki (na zdjęciu). Co jeszcze musi się wydarzyć, aby Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podjęła działania zwiększające bezpieczeństwo na ulicy Lipińskiego?

JOLANTA ZIOBRO  
jolanta-ziobro@wp.pl

Cztery tygodnie temu uczennica gimnazjum przechodziła przez przejście, zmierzając do szkoły. Auta

jadące prawym pasem zatrzymały się, aby ją przepuścić. Kiedy dziewczynka przekraczała oś jezdni, na lewym pasie pojawił się rozpędzony samochód. Kierowca prawdopodobnie wyprzedził stojące auta i nie wi-

dział, co dzieje się na przejściu. Pieszą zauważył w ostatniej chwili, gwałtownie zahamował i odbił w lewo, uderzając w barierki przy szkole.

– To nie pierwsza i niejedyna tego typu historia. Zaraz po zdarzeniu dzwonił do mnie zszokowany ojciec jednej z uczennic, prosząc o pomoc i interwencję. Wiem, że wielu rodziców truchleje na myśl o tym przejściu – mówi Maciej Drwięga, radny Rady Miasta. Adresat nie był przypadkowy, gdyż od czasu śmiertelnego potrącenia na przejściu radny prowadzi regularną batalię o zwiększenie bezpieczeństwa na ulicy Lipińskiego. W po-

przedniej kadencji, przy udziale władz miasta i radnych z Posady, udało się doprowadzić do lepszego oznakowania przejścia (pojawily się tzw. „Agatki”, czyli tabliczki wskazujące, że jest ono szczególnie uczęszczane przez dzieci) oraz zabezpieczenia w postaci barierek. Barierki, owszem, przyniosły efekty, jednak na samym przejściu niewiele się zmieniło.

– Mam sygnały, że nieustannie dochodzi tam do niebezpiecznych sytuacji. Dlatego od kilku lat proszę i apeluję do rzeszowskiego oddziału GDDKiA o wprowadzenie rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo, na przykład światel pulsacyjnych, dzięki którym

przejście byłoby bardziej widoczne – relacjonuje radny. Mimo niezliczonej liczby przeprowadzonych rozmów, zarządca, niestety, nie podjął działań.

### Nie ma Policji, jest Straż Miejska

Nie podjęła ich także Policja, choć kilka tygodni temu dyrekcja Gimnazjum nr 3 zwróciła się o objęcie feralnego przejścia szczególnym nadzorem. – Pod koniec lutego grupa naszych uczniów wracała z rekolekcji do szkoły i podczas przechodzenia przez przejście niewiele brakowało, aby rozpędzony kierowca, jadący lewym pasem, wjechał w przechodzącą grupę – relacjonuje dyrektor

Krzysztof Sasko. Dzięki temu, że nauczycielka zdążyła zapisać numer rejestracyjny pirackiego auta, a szkolna kamera utrwaliła incydent, sprawa została zgłoszona do organów ścigania i – miejmy nadzieję – potencjalny zabójca poniesie surowe konsekwencje.

Nie widać jednak, aby policja zwiększyła liczbę patroli w okolicy szkoły czy częściej prowadziła pomiary prędkości przy ulicy Lipińskiego. – Po naszej interwencji ani razu nie widzieliśmy funkcjonariuszy i prawdę mówiąc, mamy o to żal, bo jedynym skutecznym działaniem na dziś jest prewencja – uważa dyrektor Sasko.

CIĄG DALSZY NA STR. 9

### DZIELNY GOŚĆ



6

### TRAGEDIA W BIESZCZADACH



8

### MOBBING – AKTUALNY PROBLEM



9

## Warszawa też podejrzewa „wały”

Okazuje się, że do prokuratury wpłynęły dwa zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa w związku z realizacją projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta Sanoka”. Wniosek w tej sprawie złożył w lutym burmistrz, a trzy tygodnie wcześniej uczyniła to Władza Wdrażająca Programy Europejskie w Warszawie.

Informacja wypłynęła dopiero teraz, ponieważ 30 marca Prokuratura Okręgowa w Krośnie przejęła prowadzenie obu spraw. Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że Władza Wdrażająca Programy Europejskie zawiadomiła prokuraturę 27 stycznia, podejrzewając, że mogło dojść do oszustwa w trakcie prowadzonego przetargu nieograniczonego na wdrażanie w Sanoku projektu przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu oraz jego realizacji na szkodę miasta, to jest prze-

stępstwa z art. 286 § 1 Kodeksu Karnego oraz ewentualnego niedopełnienia obowiązków bądź przekroczenia uprawnień ze strony urzędników miejskich, to jest przestępstwa z art. 231 § Kodeksu Karnego.

Ze względu na niejasności i zagrożenie poniesienia dużych strat przez miasto, również burmistrz Sanoka zdecydował się oddać sprawę do Prokuratury Rejonowej w Sanoku, składając wniosek 18 lutego br.

(jz)



Na realizacji projektu dotyczącego wykluczenia cyfrowego najbardziej skorzystał wykonawca czyli firma ZETO z Olsztyna, do której trafiło ponad 4,3 mln zł. Dziś firma może mieć jednak kłopoty.

## Drzewko dla sanoczan

Na wtorek zaplanowano XVI edycję akcji „Drzewko dla sanoczan”, firmowanej przez Ligę Ochrony Przyrody. Od godziny 10 sadzonki rozdawane będą na Placu Harcerskim. (b)

## Nowa nazwa, nowy prezes

Partia „Polska Razem Jarosława Gowina” zmieniła nazwę na „Polska Razem – Zjednoczona Prawica”. Jej zarząd powiatowy ma nowe władze. Prezesem został Bogdan Florek.

Powodem przeprowadzenia wyborów było więcej zmian w statucie partii. Likwidacji uległy funkcje dotychczasowych pełnomocników (w powiecie sanockim była to Marta Muszyńska), powołano za to prezesa, którym został Bogdan Florek, wiceprezesa – Tomasz Jaślar, a także sekretarza – Joanna Sydoryk.

Podczas zebrania prezes okręgu Adam Drozd podziękował wszystkim za zaangażowanie, prosząc o dalsze działania. Poinformował o kwietniowym terminie wyborów wojewódzkich Polski Razem, prosząc zebranych o udział, jak również zaangażowanie się w kampanię prezydencką wspólnego kandydata Andrzeja Dudy. (b)

## KOMUNIKAT SZEFA OBRONY CYWILNEJ POWIATU SANOCKIEGO

W związku z wojewódzkim treningiem systemu wykrywania i alarmowania (SWA), na terenie wszystkich powiatów województwa podkarpackiego, **we wtorek 14 kwietnia 2015 r. o godz. 14:15** przeprowadzona zostanie głośna próba syren alarmowych.

Za pomocą syren ogłoszone zostaną następujące rodzaje alarmów:

- o godz. 14:00 – sygnał alarmowy – „ogłoszenie alarmu”, (dźwięk modulowany – 3 min),
- o godz. 14:15 – sygnał alarmowy – „odwołanie alarmu” (dźwięk ciągły – 3 min).

Przekazane sygnały będą sygnałami ćwiczebnymi, których nie należy wykonywać praktycznie.

Szef Obrony Cywilnej Powiatu Sanockiego  
**Roman Konieczny**

## Przy święconym jajku

– Dobrze, że ktoś pomyślał o ubogich i bezdomnych i zaprosił ich na takie ogólne śniadanie. Nie chodzi tylko o jedzenie, choć dla części to pewnie jedyny ciepły posiłek. Ludzie przyszedli, bo poczuli się ważni. Wiedzieli, że będzie burmistrz i inne władze, ks. biskup i księża z kościołów. Ja jestem zadowolona, że tu przyszedłam. Zjadłam dobry żurek i paczkę dostałam – mówiła zadowolona uczestniczka Śniadania Wielkanocnego na Rynku.



Bp Adam Szal poświęcił wielkanocne przysmaki przeniesione w koszykach

Wzięli w nim udział nie tylko ubodzy i bezdomni, ale także licznie przybyli goście, władze miasta, radni i grupka mieszkańców Sanoka. Serwowano smakowity żurek przygotowany przez albertynów, strażacką grochówkę, jajka, chleb i herbatę. Potrzebujący otrzymali też żywnościowe paczki przygotowane przez Caritas diecezji przemyskiej, która wraz z burmistrzem, Towarzystwem św. Brata Alberta oraz sanockimi parafiami była współorganizatorem wielkanocnego spotkania. Dyrektor ks. Artur Janiec z radością witał się z sanoczanami, którzy z dużą sympatią wspominają go z czasów służby kapłańskiej w sanockiej farze.

Nie brakło wspólnej modlitwy poprowadzonej przez bp. Adama Szala, święcenia

pokarmów oraz świątecznych życzeń. Maria Kurowska, członek zarządu województwa, życzyła zebranim przyjaźni z Chrystusem Zmartwychwstałym, podkreślając, że człowiek ubogi to nie ten, który żyje w niedostatku materialnym, ale pusty duchowo, żyjący bez Boga. Poseł Bogdan Rzońca dołączył do życzeń jasielską babkę i ciastka, deklarując, że za rok gościniec będzie bardziej okazały. Ks. dr Andrzej Skiba wyrażał uznanie dla inicjatorów Śniadania, podkreślając, iż znakomicie wpisuje się ono w działania dwóch świętych, związanych z Sanokiem – ks. Zygmunta Gorazdowskiego, współpatrona miasta, oraz Brata Alberta, którego idea pomocy ubogim znalazła godnych kontynuatorów wśród albertynów.

– Organizując Śniadanie Wielkanocne dla ubogich i bezdomnych chcieliśmy pokazać jako władze miasta, że jesteśmy razem z potrzebującymi, którzy znaleźli się na jakichś życiowych zakrętach i mają swoje problemy życiowe. Zaprosiliśmy na nie wszystkich mieszkańców miasta, którzy powinni się jednoczyć z potrzebującymi, tworząc poczucie wspólnoty – podkreślił burmistrz Tadeusz Pióro. /joko/

Przykładujemy inicjatywie, podpowiadając zarazem proste rozwiązanie, które – naszym zdaniem – zdecydowanie pomogłoby w budowaniu poczucia wspólnoty: wystarczy na czas Śniadania przenieść święcenia pokarmów z kościoła na Rynek – i ludzie przyjdzie więcej, i ubodzy poczują się mniej wyobcowani. Radni i goście również.

## Korekty w rozkładzie jazdy

Od 1 kwietnia nastąpiły zmiany w rozkładzie jazdy autobusów Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Dotyczą one kursów linii nr 2.



W harmonogramie „dwójki” zlikwidowane zostały niedzielne i świąteczne kursy na trasie: Wójtostwo (Jana Pawła II) – Ustronie (Cmentarz Południowy) z godziny 13.45 i Ustronie (Cmentarz Południowy) – Wójtostwo (Jana Pawła II) z godziny 14.10. Natomiast odjazd na trasie: Ustronie (Cmentarz Południowy) – Wójtostwo (Jana Pawła II) został przesunięty z godz. 13.10 na 13.40. Pozostałe kursy linii nr 2 wykonywane będą jak do tej pory.

Szczegóły zmian w siatce kursów autobusowych MKS dostępne są na stronach internetowych Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej oraz na przystankowych rozkładach jazdy. (b)

TYGODNIK SANOCKI  
www.tygodniksanocki.eu  
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
Redaktor tech.: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Bażewicz.  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg  
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



### Sanok

\* 89-letni sanoczanin padł ofiarą złodzieja, który ukradł starszemu portfel wraz z dokumentami. Do zdarzenia doszło 31 marca na ul. Poprzecznej.

\* 18-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że w budynku handlowo-usługowym przy ul. Traugutta został pobity (2 bm.) przez dwóch nieznanych sprawców w wieku około 17-20 lat. W wyniku pobicia pokrzywdzony doznał urazu twarzy.

\* Nieuwaga niekiedy drogo kosztuje. Przekonał się o tym 38-letni mieszkaniec Sanoka, który niefrasobliwie pozostawił telefon komórkowy Sony na swoim samochodzie. Zanim się zorientował, że nie ma aparatu, ten zdążył zniknąć, zabrany przez nieustalonego złodzieja. Pokrzywdzony oszacował straty na 1000 zł. Zdarzenie miało miejsce 2 bm. na ul. Witosza.

\* Patrol prewencji w czasie kontroli drogowej (7 bm.) ujawnił, że 48-latek kierujący volkswagenem nie przestrzega orzeczonego wyrokiem sądu zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów. Jako recydywista pożegna się z prawem jazdy na znacznie dłuższy okres. Gdyby obowiązywały już nowe, znacznie ostrzejsze przepisy (mają wejść w życie przed wakacjami), nie dość, że straciłby prawo jazdy dożywotnio, to jeszcze musiałby zapłacić 10 tys. zł kary.

\* 20-letnia mieszkanka powiatu sanockiego straciła biżuterię o wartości 1800 zł. Złodziej wykorzystał nieuwagę młodej kobiety, z torebki której wyciągnął portfel zawierający biżuterię. Do kradzieży doszło 7 bm. na ul. Strzelców Podhalańskich.

\* 25-letni mieszkaniec Sanoka padł ofiarą (7 bm.) internetowej oszustki, która na jednym z portali zaoferowała do sprzedaży telefon komórkowy o wartości 1195 zł. Pomimo przełania pieniędzy na wskazane konto, pokrzywdzony do dnia dzisiejszego nie otrzymał aparatu.

\* Również we wtorek (7 bm.) około godz. 15.30 na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Konarskiego doszło wypadku. Kierujący audi 22-latek, który wyjeżdżał z drogi podporządkowanej, wymusił pierwszeństwo na rowerzystę. 19-letni kierowca jednoślada został przewieziony do szpitala.

### Zagórz

\* Nawet 8 lat pozbawienia wolności grozi 23-latkowi, który ukradł autobus, wjechał nim do rowu, a następnie porzucił. Do zdarzenia doszło pod koniec stycznia w Niebieszczanach. Jak ustalono, sprawca urządził sobie nocny rajd na trasie Zagórz – Sanok – Niebieszczany. Policjanci z Posterunku Policji w Zagórzu ustalili, kto bez wiedzy właściciela zabrał autobus. Okazało się, że to 23-letni młody człowiek, który po przejechaniu blisko trzydziestu kilometrów rowem. Uszkodzenia pojazdu oszacowano na 4 tys. złotych.

# Drogi krajowe? Nie, dziękujemy

Ustawa o drogach zmusza gminy do przejęcia starych odcinków dróg krajowych po wybudowaniu nowych, które przejmują ich rolę. Samorządy w całej Polsce burzą się przeciwko temu – bywa, że stare „krajówki” są bezpiecznie przez wiele miesięcy. Groźba taka wisi również nad Sanokiem po wybudowaniu obwodnicy. Włodarze już czynią zabiegi, aby przekazać drogi nr 28 i 84 Urzędowi Marszałkowskiemu.

my złożyć wnioski w Urzędzie Marszałkowskim, aby przedłużyć drogę wojewódzką 886 czyli Domaradz-Sanok – informował podczas sesji.

Przed koniecznością przejęcia starych odcinków dróg

A wracając na sanockie podwórko. Jak powiedział „Tygodnikowi” wiceburmistrz Edward Olejko, remont ulicy Krakowskiej i części Rymańskiej, na odcinku od rogatki do ronda, może kosztować nawet 60 mln zł. – Nie ma najmniejszych szans, abyśmy kiedykolwiek dysponowali taką kwotą – zauważa wiceburmistrz. Gminy nie mogą też ubiegać się o fundusze na ten cel z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, możliwości takie ma za to samorząd wojewódzki. – Dlatego liczymy, że Urząd Marszałkowski i rzeszowski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad dojdą do porozumienia w sprawie sanockich odcinków „krajówek” – wyraża nadzieję Edward Olejko. Włodarze będą czynić zabiegi, aby również ulice wchodzące w skład drogi 84 przeszły pod jurysdykcję Rzeszowa. – Cały ruch od strony Krosna do Przemysła nadal będzie odbywał się przez miasto, gdyż nikomu nie opłaci się jechać obwodnicą, a potem wracać do miasta, aby przez Lipińskiego, Beskińskiego i Dworcową dostać się na Przemyską. Tak więc dotychczasowa droga nr 28 nadal będzie pełniła rolę drogi tranzytowej, a nie gminnej – zwraca uwagę nasz rozmówca.

Bez pomocy województwa nierealne jest też wybudowanie łącznika między rondem Beksińskiego a obwodnicą. Koszt liczący 1,4 km odcinka szacowany jest na 18 mln zł. Rozmowy w tej sprawie są już prowadzone.

**Z ostatniej chwili:** w środę dotarła informacja, iż po wybudowaniu obwodnicy GDDKiA prawdopodobnie nadal będzie zarządzać sanockim odcinkiem drogi krajowej nr 28. Oby tak się stało!



Najlepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie drogi nr 28 (na zdjęciu) i 84 w gestii GDDKiA. Jest nierealne, aby miasto utrzymywało i remontowało te trakty.

JOLANTA ZIOBRO  
jolanta-ziobro@wp.pl

Przez nasze miasto przebiegają dwa odcinki „krajówek”: droga nr 28 (Zator – Medyka), obejmująca ulice: Krakowską, Rymanowską, Dmowskiego, Staszica, Królowej Bony, Przemyską oraz droga nr 84 (Sanok – Krościenko), w skład której wchodzi ulice: Lwowska, Kolejowa, Lipińskiego, Beksińskiego i Dworcowa.

Obwodnica, której budowa ma zakończyć się w 2019 roku, stanie się częścią drogi krajowej nr 28. Burmistrz Tadeusz Pióro zwracał uwagę podczas ostatniej sesji Rady Miasta, iż urząd będzie musiał przejąć m.in. odcinek „kra-

jówki” od rogatki miasta do ronda Beksińskiego, a więc ulicę Krakowską i część Rymanowskiej. Nietrudno sobie wyobrazić, jak bardzo zostanie on zdewastowany podczas budowy obwodnicy. Dlatego burmistrz zabiega po pierwsze, aby trakt został wyremontowany po zakończeniu inwestycji, a po drugie, aby został przejęty przez Urząd Marszałkowski jako droga wojewódzka. Zresztą, nie tylko ten odcinek, ale także kolejne ulice, biegnące od ronda w stronę Mostu Olchowskiego, a więc Dmowskiego, Staszica, Królowej Bony i Przemyska. Temat był już poruszany podczas rozmów w Rzeszowie; w połowie kwietnia burmistrz ponownie będzie rozmawiał w tej sprawie. – Chce-

nowych tras staje wiele gmin w Polsce. Zmusza je do tego ustawa o drogach publicznych. Niektóre samorządy stoczyły ciężkie boje, aby nie brać na siebie ciężaru utrzymania dotychczasowych „krajówek”, tym bardziej, że w ślad za tym nie idą żadne pieniądze. Przykładowo w województwie łódzkim, po oddaniu odcinka trasy S8, samorządy nie zgodziły się na przejęcie fragmentów drogi krajowej 12 i 14 – gospodarze gmin odesłali do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi niepodpisane protokoły przekazania; zwracali się też o pomoc do rządu i prezydenta. Ostatecznie spór ma rozstrzygnąć Trybunał Konstytucyjny.

## Nowa Rada Nadzorcza w SPGM

W ubiegłym miesiącu doszło do zmian w składzie Rady Nadzorczej Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej.

Ze składu rady odwołano przewodniczącego Edwarda Myśliwca oraz Pawła Kaczorowskiego. Ich miejsce zajęli: Tomasz Fafuła i Andrzej Kucharski. Decyzje o zmianach podjął burmistrz pełniący funkcję jednoosobowego zgrupowania wspólników. Na dziś w radzie zasiadają jeszcze dwaj przedstawiciele załogi, których wybrali pracownicy spółki: Wiesław Obuch i Waldemar Garko. Skład rady ma zostać uzupełniony o jeszcze jedną osobę, która zastąpi zmarłego Zygmunta Pytlowanego. Dopiero wtedy zostanie wybrany przewodniczący, którego wskażą spośród swojego grona członkowie rady.

W styczniu do podobnych zmian doszło w SPGK. W składzie nowej rady zna-



W obu spółkach miejskich doszło do wymiany rad nadzorczych.

leży się: Jacek Zajac, dr Paweł Hydzik, Władysław Turek, Piotr Frączek. Załogę reprezentują dotychczasowi przedstawiciele w osobach Wojciecha Petryka i Stanisława Wolowicza. Przewodniczącym rady został Jacek Zajac, były wóldar Zagorza, obecnie pracownik Starostwa Powiatowego.

**Nie pracują za darmo**  
Członkom rad nadzorczych przysługuje wynagrodzenie w formie ryczałtu, którego wysokość określa zgromadzenie wspólników (w tym przypadku burmistrz). Podstawą jest tzw. przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w IV kwartale roku poprzedniego, które

ogłasza na początku nowego roku Prezes GUS. W 2014 roku wyniosło ono 4138,58 zł brutto.

W SPGM stawki są następujące: przewodniczący rady – 46 proc. tej kwoty, zastępca przewodniczącego – 36 proc., a członkowie po 30 proc. W SPGK stawki są identyczne, z tym, że 36-procentowy ryczałt przysługuje też sekretarzowi. (jz)

## Oplaty za śmieci na indywidualne konta

Od kwietnia mieszkańcy będą wpłacać opłaty za śmieci na indywidualne konta. Nie znaczy to, że dotychczasowe konto ogólne zostanie zlikwidowane. Jeśli ktoś się pomyli przy wpłacie, nie musi się obawiać – wpłata zostanie prześlęgowana.

Do tej pory wszyscy wpłacali pieniądze za wywóz śmieci na konto ogólne, skąd pracownicy zespołu ds. gospodarki odpadami komunalnymi prześlęgowywali je, aby podporządkować przelane kwoty poszczególnym osobom. Ponieważ wpłat takich było ponad 5 tysięcy miesięcznie, zatrudnieni w zespole ludzie musieli dokonywać tysięcy operacji, gdyż oprócz przyjmowania opłat zajmują się także sprawdzaniem, czy wpłaty dokonywane są regularnie oraz windykacją należności. Wprowadzenie indywidualnych kont zaoszczędzi czasu i pracy, dzięki czemu będzie można poświęcić więcej uwagi ściganiu zaległości.

które nadal będzie funkcjonowało i z którego wpłacone kwoty będą prześlęgowywane na konta indywidualne – zapewnia Aneta Kończak-Kucharz, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami.

Najmniejszy problem mają ci, którzy dokonują wpłat przez Internet – wystarczy, że w stałych zleceniach wpiszą nowy numer konta.

Dzięki usprawnieniu systemu, pracownicy wydziału będą mogli poświęcić więcej uwagi windykacjom; ścigalność opłat za śmieci powinna się więc poprawić.

Informacje o decyzji burmistrza dotyczącej przyznania kont indywidualnych są dostarczane przez pracowników wy-



W gospodarce odpadami komunalnymi ostatnio wiele się zmieniło.

Nie wszystkim podoba się takie rozwiązanie. Problem mają np. starsze osoby, które dokonywały wpłat w kasie Urzędu Miasta, posługując się gotowymi drukami z numerem konta. Obecnie będą musiały wpisać na blankiecie swój indywidualny numer konta. – Jeśli będą miały z tym kłopot, mogą zwrócić się o pomoc do pracownika urzędu. Nic się też nie stanie, jeśli ktoś przez pomyłkę przeleje pieniądze na ogólne konto,

działu do właścicieli nieruchomości – zamieszkałych i niezamieszkałych – już od ubiegłego tygodnia. W przypadku budynków wielorodzinnych, indywidualne konta przyznawane są nieruchomościom, dla których została złożona deklaracja o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami. W imieniu mieszkańców opłaty wnoszą zarządcy tych nieruchomości. Więcej informacji: tel. 13 46 47 908, 13 46 47 905, 13 46 479 03. (jz)

### SKORZYSTAJ Z WIOSENNYCH OKAZJI

TRAKTORY OGRODOWE  
Już od 5 799 zł



WYKASZARKI I PODKASZARKI  
Już od 449 zł

AUTORYZOWANY DILER PREMIUM ORAZ SERWIS  
"SAN-TECH": SANOK, ul. Kochanowskiego 1 A, tel.: 13/ 463 45 86  
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13/ 469 72 73  
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13/ 471 18 95  
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13/ 434 02 27

Husqvarna

# Reaktywacja Zielonego Rynku

Drobnymi kroczkami miasto próbuje reaktywować Zielony Rynek przy ulicy Lipińskiego, który „umarł” po przebudowie i ucywilizowaniu tego miejsca. Czy handlujący i kupujący zechcą tam powrócić?



Stoiska przemysłowe na rynku są w większości wykorzystane. Niby zmienia się na lepsze, nie ma jednak porównania do czasów prosperity sprzed kilku lat.

Jeszcze za poprzedniej ekipy podjęto decyzję o obniżce cen za dzierżawę kiosków. Obecnie są one naprawdę symboliczne. Cena wyjściowa przy przetargach na kioski rolno-spożywcze wynosi 1 zł za metr kwadratowy, przy postąpieniu 1 zł. Oznacza to, że kiosk można wynająć za jedyne 2 zł za metr kwadratowy (plus 23 proc. VAT), co jest naprawdę atrakcyjną ceną. W przypadku kiosków przemysłowych kwota wyjściowa wynosi 5 zł, przy postąpieniu 1 zł.

Dzięki niskim cenom rynek stopniowo „załudnia się”, aczkol-

wiek jest duży problem ze stoiskami rolno-spożywczymi, na które jest niewielu chętnych. – Na rynku mamy 81 kiosków, z czego, zgodnie z projektem, 43 musi być wykorzystane na handel artykułami spożywczymi. Na dziś mamy zajętych tylko 9. Odwrotne proporcje są w przypadku kiosków przemysłowych, gdzie na 38 tylko 7 stoi pustych, a pozostałe mają dzierżawców – informuje Jacek Gomulka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej. Oznacza to, że rynek wykorzystany jest prawie w 50 procentach.

Ostatnio burmistrz przychylił się do propozycji, aby zezwolić na handel rolno-spożywczy na parkingach miej-

„z ręki”, koszyka czy skrzynki i 3 zł w przypadku sprzedaży artykułów spożywczych „ze stołu”. – Chcemy, aby nasi dzierżawcy z Zielonego Rynku nie ponosili dziennych opłat targowych, dzięki czemu będą mieli niższe koszty, co powinno przełożyć się na atrakcyjność oferty – tłumaczy naczelnik Gomulka. Powinni zauważyć to i docenić klienci, którzy może znów zaczęną zaglądać na ulicę Lipińskiego. Oczywiście, nie oznacza to, że handel wróci na Zielony Rynek, jest jednak szansa, że stopniowo uda się reaktywować handlowe tradycje tego miejsca, które niegdyś tętniło życiem, szczególnie w środy.

– Myślę, że kierunek jest dobry. Najważniejsze, że coś zaczyna się robić. Dobrym posunięciem burmistrza, zresztą na naszą prośbę, było zrezygnowanie z opłat parkingowych na parkingu przy sklepie AS i Gimnazjum nr 3. Miasto i tak nic z tego nie miało, bo opłaty pobierali dzierżawcy, a odstraszało się klientów. Teraz czekamy jeszcze na uporządkowanie problemu parkowania na Zielonym Rynku i w jego sąsiedztwie. Jest tu dużo miejsca do handlowania, ale, niestety, teren zablokowany jest przez samochody. Część z nich należy do funkcjonujących obok firm, m.in. salonu oświetleniowego, które korzystają bez ograniczeń i za darmo z terenu miejskiego – zwraca uwagę Krzysztof Bielec, prezes Stowarzyszenia Kupców „Zielony Rynek”. (jz)

Normalnie ci, którzy nie dzierżawią stoisk tylko prowadzą np. handel obwoźny, muszą odzyskać opłatę targową. Wynosi ona przykładowo 10 zł dziennie za stoisko do 10 metrów kwadratowych, 6 zł przy handlu

„z ręki”, koszyka czy skrzynki i 3 zł w przypadku sprzedaży artykułów spożywczych „ze stołu”. – Chcemy, aby nasi dzierżawcy z Zielonego Rynku nie ponosili dziennych opłat targowych, dzięki czemu będą mieli niższe koszty, co powinno przełożyć się na atrakcyjność oferty – tłumaczy naczelnik Gomulka. Powinni zauważyć to i docenić klienci, którzy może znów zaczęną zaglądać na ulicę Lipińskiego. Oczywiście, nie oznacza to, że handel wróci na Zielony Rynek, jest jednak szansa, że stopniowo uda się reaktywować handlowe tradycje tego miejsca, które niegdyś tętniło życiem, szczególnie w środy.

– Myślę, że kierunek jest dobry. Najważniejsze, że coś zaczyna się robić. Dobrym posunięciem burmistrza, zresztą na naszą prośbę, było zrezygnowanie z opłat parkingowych na parkingu przy sklepie AS i Gimnazjum nr 3. Miasto i tak nic z tego nie miało, bo opłaty pobierali dzierżawcy, a odstraszało się klientów. Teraz czekamy jeszcze na uporządkowanie problemu parkowania na Zielonym Rynku i w jego sąsiedztwie. Jest tu dużo miejsca do handlowania, ale, niestety, teren zablokowany jest przez samochody. Część z nich należy do funkcjonujących obok firm, m.in. salonu oświetleniowego, które korzystają bez ograniczeń i za darmo z terenu miejskiego – zwraca uwagę Krzysztof Bielec, prezes Stowarzyszenia Kupców „Zielony Rynek”. (jz)

# Upiększyć Załuż

Stowarzyszenie Mieszkańców i Sympatyków Załuża zgłosiło swoją miejscowość do konkursu „Ogólnopolskie upiększanie z Garnierem”. Zaniedbany teren przy kościele ma szansę przejść prawdziwą metamorfozę.

Dziś to zaniedbany nie- dużytek, ale wkrótce może się zmienić nie do poznania. Jest szansa, że powstanie tam atrakcyjny teren zielony, miejsce wypoczynku dla młodzieży i dorosłych. Stowarzyszenie Mieszkańców i Sympatyków Załuża ma plan, by stworzyć estetyczny skwerek. Plany obejmują: plantowanie terenu i obsianie go trawą, alejkę prowadzącą do działki z drogi wiejskiej, ławeczki, stół do szachów i warcabów, stojak na rowery, zasuwaną piaskownicę,

klomb z roślinnością ozdobną oraz drzewa ozdobne.

Obecnie teren wygląda tak, jak to widać na zdjęciu, ale wszystko w naszych rękach. Po prostu trzeba codziennie głosować na Załuż, wchodząc na stronę ogólnopolskieupieszenie.pl. W obecnym rankingu podsanocka miejscowość zajmuje 5. miejsce, ale czasu do końca „klikania” jeszcze sporo, bo w konkursie trzeba do 22 kwietnia.

(b)



Teren przy kościele w Załużu to zaniedbany nieużytek, z którym dotąd nie wiadomo było, co zrobić. Jest szansa, że wkrótce przejdzie prawdziwą metamorfozę, zmieniając się w efektowny i funkcjonalny skwer.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

## Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Sanoka szansą dla miasta i mieszkańców

Rada Miasta Sanoka podjęła uchwałę o przystąpieniu do opracowania i wdrożenia Planu Gospodarki Niskoemisyjnej (PGN). Opracowanie dokumentu planu współfinansowane jest ze środków UE i koncentruje się na podniesieniu efektywności energetycznej, zwiększeniu wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz redukcji emisji gazów cieplarnianych. Mieszkańcy Sanoka mogą aktywnie uczestniczyć w tworzeniu PGN poprzez udzielenie informacji o ilości zużywanego energii.

Zapraszamy zatem wszystkich właścicieli budynków, w tym w szczególności w zabudowie indywidualnej i podmioty gospodarcze prowadzące działalność w mieście do współpracy poprzez wypełnienie i przekazanie ankiety dotyczącej zużycia energii i planowanych w najbliższych latach działań związanych z celem projektu.

Zachęcamy do wejścia na stronę internetową Urzędu Miasta – link <http://www.sanok.pl/?c=mdAktualnosci-cmPokazTresc-300>

-2075 i wypełnienia krótkiej ankiety oraz przesłania jej do końca maja br. na adres email: [pgn.sanok@energoexpert.com.pl](mailto:pgn.sanok@energoexpert.com.pl)

Papierowe arkusze ankiety można otrzymać i złożyć również w Biurze Obsługi Klienta w Urzędzie Miasta Sanoka (pokój nr 1), ul. Rynek 1. Mile widziane będą też propozycje konkretnych działań – projektów do realizacji w latach 2015-2020. Termin opracowania planu gospodarki niskoemisyjnej przewidziany jest na koniec czerwca br., natomiast konsultacje społeczne – na lipiec br.

Przez pojęcie „gospodarka niskoemisyjna” należy rozumieć działalność, która ma przynieść rozwój gospodarczy i poprawę warunków życia ludzi na terenie gminy przy założeniu niskoemisyjności realizowanych lokalnie działań. Planowane jest, że zadania uwzględnione w PGN uzyskają priorytet w realizacji w nowej perspektywie finansowej UE 2014-2020.

Punktem wyjścia dla przeprowadzenia analiz w PGN jest sporządzenie inwentaryzacji zapotrzebowania na

energię i jej nośniki oraz emisji zanieczyszczeń, w tym emisji CO2 jako gazu cieplarnianego, opartej na informacjach pozyskanych o zużyciu energii w mieście. Wynikiem prac będzie:

- określenie bazowego zużycia energii i emisji w Sanoku,
  - zaplanowanie działań ograniczających zużycie energii i wielkość emisji,
  - określenie przewidywanego do uzyskania efektu obniżenia zużycia energii i poziomu emisji.
- Zakres działań do ujęcia w PGN, które można zgłaszać do planu to między innymi:
- termomodernizacja budynków,
  - zmiana sposobu zaopatrzenia w ciepło,
  - instalacja OZE (odnawialnych źródeł energii),
  - rozwiązania dla poprawy efektywności wytwarzania i przesyłu nośników energii,
  - rozwój systemu zarządzania i monitoringu zużycia nośników energii i wody,
  - efektywne energetycznie i ekonomicznie środki transportu i organizacja transportu.

# Kolejowy zakalec

Miało być mądrzej, efektywniej i lepiej dla mieszkańców Podkarpacia. Wszystkich. Także tych z południa regionu. Władze województwa obiecywały dogłębną analizę potrzeb oraz wspólne pochylenie się nad problemami kolejowych przewozów pasażerskich wspólnie z przedstawicielami samorządów i związkowców. Nadzieje i deklaracje okazały się jednak płonne.

Pierwsza tura rozmów „przy okrągłym stole” z udziałem samorządowców i związkowców oraz powołanie zespołu roboczego ds. linii 108 Zagórz – Jasło nie przyniosła konsensusu. Propozycja nowych połączeń, współfinansowanych przez lokalne samorządy, okazała się korzystna dla Jasła i Krosna, ale już nie dla Sanoka i Zagórza. Inicjatywa uczestniczącego w spotkaniu Jerzego Zuby, związana z przedłużeniem linii 108 do Komańczy, przeszła bez echa.

Nadzieje południa ożyły po „akcji” Centrum Zrównoważonego Transportu, które zaskarżyło do Komisji Europejskiej decyzję w sprawie cięć

w rozkładach jazdy pociągów na terenie województwa podkarpackiego. Podtrzymała je riposta Urzędu Marszałkowskiego zawierająca informację o planowanym uruchomieniu od maja 4 par pociągów na linii 108. Szybko jednak okazało się, że radość jest przedwczesna. Bo choć ruch pociągów zostanie wznowiony, to z 4 par pociągów 3 będą kursować na odcinku Jasło – Krosno. Ostatnia ma obsługiwać odcinek Zagórz – Krosno (odjazdy odpowiednio o 13.16 i 7.36). Na osłode dodano rachityczne połączenie w dniach 5-8 maja. Komu i czemu ma to służyć?

Odpowiedź znajdujemy w piśmie rzecznika Przewozów Regionalnych, Krzysztofa Pawlaka: „Podjęte wspólne działania mają zachęcić podróżnych do coraz większego korzystania z usług transportu kolejowego poprzez dostosowanie rozkładów jazdy pociągów do potrzeb potencjalnych pasażerów, do potrzeb lokalnych zakładów pracy i szkół w Krośnie i Jasle.” Dowiadujemy się też, że: „Rozkład jazdy pociągów został ustalony podczas prac zespołu ds. optymalizacji rozkładów jazdy pociągów towarzyszących poprawie oferty przewozowej.” Pierwsze jest kpina, drugie – ewidentnym kłamstwem.

– Absolutnie nie mogę się zgodzić, że nowy rozkład jazdy – tak mało atrakcyjny dla Sanoka i Zagórza – został wypracowany podczas prac zespołu roboczego. Nie jestem szalony, aby godzić się na takie rozwiązania. Urząd przedstawił swoje propozycje, ja swoją wizję, popartą przez związkowców. I tak zostało.

Sposób, w jaki obecnie to przedstawiono, jest nadużyciem – stwierdza Jerzy Zuba.

Miało być mądrzej, efektywniej i lepiej... Jest gorzej. I w dodatku nieuczciwie.

/joko/



# Natura symbolu

„Obrazy z Literą A” to tytuł najnowszej wystawy prezentowanej w BWA. Jej wernisaż – z udziałem autora prac Piotra Wójtowicza – zgromadził kilkudziesięciu gości, studentów, przyjaciół i sympatyków twórczości artysty.

Nazwisko Piotra Wójtowicza jest doskonale znane w środowisku. Powody są co najmniej dwa: artysta (absolwent wydziału malarstwa ASP Kraków, dyplom z wyróżnieniem w 1983 r.) umiejętnie łączy własną twórczość z rolą cenionego pedagoga. Od blisko trzydziestu lat kieruje sekcją przedmiotów artystycznych w Liceum Plastycznym w Krośnie (wcześniej z siedzibą w Miejscu Piastowym), gdzie uczy rysunku i malarstwa według autorskiego programu. Wśród jego wychowanków znajduje się wielu uznanych dziś artystów. Uprawia głównie malarstwo i rysunek, zajmuje się także projektowaniem graficznym. Animator działań z zakresu kultury plastycznej, współpracuje jako kurator z wieloma galeriami, opracowuje katalogi wystaw, pisze wystawy i recenzje o sztuce. Czterokrotny stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki, często występuje jako juror w regionalnych i międzynarodowych profesjonalnych konkursach plastycznych.



Joanna Szostak, gospodyni wernisażu, także była uczennicą Piotra Wójtowicza...

Na wystawie w BWA prezentuje serię prac z literą A, powstałych na przestrzeni ostatnich kilku lat. – Nie malowałem ich systematycznie. Przychodziły do mnie często w sposób niewymuszony, niekiedy obok innych obrazów powstających w pracowni. Poddawałem się w nich pewnemu znaczeniowemu przyciążaniu i emocjonalnej pojemności, którymi jak zauważyłem, tytułowa litera A jest ze swej natury obdarzona. Zacząłem więc przypuszczać, że być może A, jest rodzajem personifikacji tego co „Pierwsze” i „Najwyższe”, i jako taka,

umieszczona na obrazach, zaprasza mnie do dialogu, może sporu nawet, którego wagi na początku sam nie podejrzewałem. Istotnym tłem dla tej sytuacji, w której niemal równoległe zaczęły uczestniczyć także inne znaki, był jak sądzę, pewien obszar doświadczeń, z gatunku tych, które zwykle nazywamy się granicznymi, z którymi jak wiadomo uporać się nie należy do najłatwiejszych. Możliwość sięgania po estetyczne środki wyrazu, co dla malarza jest, mimo ryzyka porażki, jednak jakimś rodzajem komfortu, stała się obiecującym sposobem na-

zwania zaistniałych emocji i tym samym rozładowania towarzyszącego im napięcia. Więc pomimo tego, że „A” na obrazach często obraca się głową w dół, w otoczeniu dość opresyjnej aury, stwarzanej przez pozostałe składniki formy, innym razem potrafi mocno stanąć na dwóch swoich nogach i ubrać „optymistyczne” barwy. Przyjąłem tą ostatnią okoliczność z radością, żeby nie powiedzieć z wiarą, jako mimo wszystko pozytywną perspektywę – wyjawia Piotr Wójtowicz.

Wystawa będzie czynna do końca kwietnia. /jot/

## Na podbój Europy

Sanoccy artyści zdobywają coraz większe uznanie nie tylko na polskim rynku sztuki, ale również za granicą. Wystawiają swe prace w niewielkich, jak i znanych galeriach Pragi, Londynu, Berlina czy Wiednia. Szczególnie aktywny jest na tym polu Sylwester Stabryła, którego prace zobaczą w najbliższym czasie miłośnicy malarstwa w trzech europejskich stolicach.

Sylwester Stabryła uznawany jest za jednego z ciekawszych malarzy młodego pokolenia. Swoim malarstwem figuratywnym zwraca uwagę krytyków i kolekcjonerów. Na koncie ma już wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych, m.in. w Pradze, Berlinie, Londynie, Warszawie i innych miastach w Polsce. Współpracuje z wieloma galeriami oraz domami aukcyjnymi jak: Dom Aukcyjny Christie’s w Londynie, DESA Unicum, POLSWISS ART, Bohema Nowa Sztuka.

Najnowsza wystawa artysty „W poszukiwaniu rzeczywistości” to obszerny przekrój poszukiwań artystycznych i wgląd w kilka ostatnich etapów twór-

czości. Temat główny pozostaje ten sam – jest nim niepowtarzalny i intrygujący Stabryłę od lat człowiek. Już 16 kwietnia wystawa ta zostanie otwarta w Wiedniu – Galeria Die Schöne (Kuffnergasse 7, 1160 Wiedeń). Dokładnie miesiąc później prace artysty pokazane zostaną na wystawie zbiorowej Malarstwo współczesne w Warszawie – Galeria Bohema Nowa Sztuka (Poznańska 16, Warszawa). Z kolei 9 czerwca planowany jest „desant” na Londyn – i to w podwójnym wydaniu! W Galeria POSK; King Street (dzielnica Hammersmith) otwarta zostanie wspólna wystawa Sylwestra Stabryły z Janem Szczepkowskim.

Gratulujemy! /joko/



W akcie autokreacji...

## Beksiński – kronikarz wydarzeń

Muzeum Historyczne w Sanoku zaprasza na trzeci wieczór z cyklu „Beksiński: odczytanie”, prezentujący utwory literackie Zdzisława Beksińskiego.

Spotkanie, które tradycyjnie poprowadzi dr Tomasz Chomiszczak, odbędzie się w najbliższy czwartek, 16 kwietnia, o godz. 18 w Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego. Tym razem zaprezentowane zostanie opowiadanie „Kronikarz wydarzeń”. Po krótkiej przedmowie i odczytaniu, przewidziano dyskusję. /k/



## O Kilarze wie niemal wszystko

Spory sukces odniosła Gabriela Graboń, uczennica sanockiej PSM II st., która w II Makroregionalnym Konkursie Wiedzy o Kompozytorach, odbywającym się w Dębicy, zajęła 2. miejsce.

Dwuetapowy konkurs poświęcony był życiu i twórczości Wojciecha Kilara, zmarłego niespełna 2 lata temu kompozytora, znanego szerokiej publiczności przede wszystkim z muzyki do filmów (Pan Wołodyjowski, Noce i dnie, Pan Tadeusz, Pianista, Dracula), a salom koncertowym z takich dzieł jak Krzesany, Orawa, Misa Pro Pace.

Gabriela Graboń wykazała się znajomością wielu utworów

Kilara i rozległą wiedzą na temat ich twórcy, co pozwoliło jej zdobyć 2. nagrodę. – To nie pierwsze sukcesy tej uczennicy – niedawno również udanie zaprezentowała się w ogólnopolskim konkursie kolbergowskim. Gabriela umiejętnie łączy wiedzę muzyczną z praktyką, jest bowiem także świetną skrzypaczką – mówi Maciej Harna, nauczyciel historii muzyki w sanockiej PSM, który przygotował podopieczną do konkursu. /k/



## Wiktorki polskie

TOMASZ CHOMISZCZAK

Niedawno odbyła się trzydziesta już edycja „Wiktorków”. Tradycja tej gali długa, ale gdyby komuś niezorientowanemu chcieć wytłumaczyć, kogo się podczas niej honoruje, można by mieć spore problemy. Co lepsze, widać było, że i prowadzący uroczystość dziennikarz nie był pewny, jak lepiej określić laureatów „Wiktorków”. W rezultacie używał naprzemiennie dwóch określeń: „osobowości” i „osobistości”.

Zgoda, nagradza się osoby znane – głównie dzięki mediom, w jakimś stopniu dzięki temu, co robią i w czym są dobre. Ale już tu mam wątpliwości, które często towarzyszą wręczaniu komuś nagród za tzw. dorobek: czy właściwie powinno się ekstra i publicznie nagradzać tych, którzy po prostu dobrze wykonują swój zawód za niemałe pieniądze? Nawet jeśli wykonują go rzeczywiście znakomicie? Nie wystarczyłaby nagroda szefa czy jakakolwiek forma wyróżnienia branżowego? Dlaczego dobry aktor albo sportowiec dostępuje zaszczytu udziału w gali we wnętrzach Zamku Królewskiego w Warszawie, a rewelacyjny rzemieślnik – nieważne: piekarz, kaletnik czy stroiciel fortepianów – nie wychodzi w swej sławie poza opłotki rodzinnej miejscowości? Ano dlatego, że rzeczonym aktorom, sportowcom, ale także politykom czy dziennikarzom zwykle wszędzie towarzyszą kamery i mikrofony. Specyfika zawodu... No właśnie – zawodu! Fachu! Ale czy mistrzostwa?



I tu dochodzimy do tego określenia, które się przybliżało do „Wiktorków”: „osobowości”. Wmówiono nam, że każda medialna postać, każdy celebryta czy po prostu często pokazujący się publicznie człowiek – to „osobowość”. Nieporozumieniem jest jednak uznanie za taką choćby prezentera telewizyjnego, który co wieczór odczytuje w miarę poprawnie z promptera gotowy tekst, zwykle przecież nawet nie przez niego napisany. Czym emanuje taka „osobowość” czy „osobistość”? Przecież to po prostu spiker – jak lektor w filmie – tyle że widoczny! Czy naprawdę ma charyzmę, jest wzorem? Ot, wystarczą nam te (nieliczne na szczęście) przykłady, gdy nagle prompter się zatnie albo kartki z wiadomościami pomylą – i już gładka mowa „mistrza” zamienia się w rozpaczliwą improwizację...

Nie, „Wiktorki” to tak naprawdę nic innego jak kolejna konkurencja sportowa, a raczej plebiscyt popularności; nawet imię patrona tej nagrody sugeruje „wygrywanie”. Ale żeby „osobowość”?

## Nota bliska ideału

Kilka dni przed wyjazdem do Berlina na Międzynarodowy Konkurs Art-Duo Festiwal, zespół „Creative Quintet” zdobył główną nagrodę w Stalowej Woli, podczas VII Ogólnopolskiego Festiwalu Akordeonowych Zespołów Kameralnych Szkół Muzycznych I i II stopnia.

Reprezentanci sanockiej RPSM wręcz zdeklasowali inne grupy, uzyskując rewelacyjną notę – 24,75 pkt, która dała im bezapelacyjne zwycięstwo. Zespół „Creative Quintet” w składzie: Dominika Witowicz – skrzypce, Ewa Kuśnierz – altówka, Natalia Dizok – fortepian, Karol Wiśniński – kontrabas i Rafał Pa-

lacki – akordeon, po raz kolejny potwierdził uznaną już klasę. Występ młodych sanoczan zrobił wielkie wrażenie na członkach konkursowego jury, w składzie którego zasiędlili znakomici eksperci polskiej akordeonistyki, pod przewodnictwem prof. Bogdana Dowlasza z Akademii Muzycznej w Łodzi. (b)

## Kreatorki w kwiatach

W przyszłą sobotę, 18 kwietnia, o godz. 16 w hallu SDK otwarta zostanie wystawa Kobiety Kreatywne – Kwiaty, na której pokazane zostaną prace 50 artystek – profesjonalistek i pasjonatek – z Polski i Słowacji.

Autorki znają się z wielu wystaw i plenerów, nierzadko utrzymują też przyjacielskie kontakty. W gronie tym jest większość sanockich malarek. Po raz pierwszy postanowiły „wystawić się” wspólnie przed dwoma laty. Znalazły przyjazny klimat

w SDK i po dwóch latach postanowiły tam powrócić z kolejną wystawą, której motywem przewodnim będą kwiaty. – Jak dalej będzie się to tak rozwijać, to zrobimy biennale – śmieje się Anna Maria Pilszak, kurator wystawy, zachęcając do udziału w wernisażu. /k/

Adrian Rajtar jest wyjątkowym chłopakiem. Mimo nieuleczalnej choroby i niepełnosprawności – cierpi na mózgowo-porażenie dziecięce – skończył gimnazjum ze średnią ocen 5,3 i kontynuuje naukę w I LO. Ma ambicję zdać maturę, choć wymaga to olbrzymiej dyscypliny i samozaparca. Jego ciało jest całkowicie bezwładne. Jest tylko w stanie sięgnąć jednym palcem do klawiatury komputera. Ostatnio poruszył serca wielu osób, pisząc „Pieśń dla Ukrainy”, która za pośrednictwem YouTube „poszła w świat”. Załatwił też... budowę studni głębinowej dla pewnej rodziny.

nauczyciele są pełni podziwu. Nieczęsto zdarza się, aby osoba leżąca, o tak dużym stopniu niepełnosprawności, decydowała się na kontynuowanie nauki i tak świetnie sobie radziła. – Czyni widoczne postępy, rozwija się, ma rozległą wiedzę, szczególnie z przedmiotów humanistycznych. Mam nadzieję,

mniejszości ukraińskiej, kobiecie instytucja. – Zadzwoił do mnie mój były student, od którego usłyszałam o Adrianie. Kiedy osobiście się poznałiśmy, zrobił na mnie olbrzymie wrażenie. W ostatnim czasie powstało wiele pieśni o Ukrainie, utwór Adriana jest jednak wyjątkowy. Widać głębię uczuć i jego wrażliwość – o-

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

### ...I po świętach

#### Jackowe cytaty

„...Wstałem dzisiaj na pewno prawą nogą. Na to wskazuje moje samopoczucie. Za oknem trochę poproszyło śniegiem, dając znać, że to jeszcze zima. Daje mi o tym również znać rachunek za gaz. Zesztywnienie poglądów mojego przyjaciela na temat współczesnego Kościoła nie pozwala na sensowną dyskusję. Za to z lubością czytam Twoje komentarze do mojego dziennika. No pewnie, że gdzieś tam kręcę się wokół religii. Dalem sobie tutaj bardzo szerokie pole zarówno do moich rozważań jak i moich zachowań. Jestem zarówno inside jak i outside fenomenu religii. Jestem, wewnątrz bo deklaruję mój związek z określonym wyznaniem. Jestem na zewnątrz, bo intelektualnie czuję się swobodny w analizie tego zjawiska w ogóle jak i mojego osobistego zaangażowania. Jezus założyciel chrześcijaństwa jest mi bliski poprzez jego wolność wobec świata i jego ograniczeń. Jest mi bliski przez sposób, w jaki traktuje drugiego człowieka. Sądzę, że nie ma lepszej metody na kontakt z rzeczywistością od tej, którą on zaprezentował. Ta instytucja, którą stworzył poprzez swoich uczniów a którą nazwał kościołem, to ludzka instytucja skażona ludzkimi wadami i jako taka podlega wszelkim ludzkim ułomnościom, więc można ją krytykować i reformować do woli. Mnie to nie przeszkadza. To jest dynamiczna



rzeczywistość, w której można uczestniczyć lub nie. Ja uczestniczę po swojemu. Czy msza w moim domu jest świętokradztwem. Trzeba by odpowiedzieć na pytanie, co to jest świętokradztwo? Myślę, że chodzi tu głównie o naruszenie kultu w sposób jaskrawy i mający na celu profanację bóstwa. Nie sądzę, aby tego rodzaju przekroczenie miało miejsce w moim przypadku. Kult bóstwa w tym wypadku osoby Jezusa nie jest dla mnie problemem formy czy miejsca. A profanacja, czyli inaczej mówiąc zbezczeszczenie. Też nie bardzo widzę siebie pozabawiającego Jezusa czci poprzez celebrację pamiętki jego ofiary. W końcu dokonuje się to rękami kapłana a nie jakiegoś świeckiego. Chcąc nie chcąc poruszyłaś moje ulubione tematy, dlatego tak się rozgaduję...”

Jack Rogowski

#### SZATA

Wjeżdża do Jerozolimy na białym osiołku. Ktoś krzyczy, że to Mesjasz. Na ten okrzyk tłum zmierzający tam, na święto Paschy, zafalował. Zmienia swój kierunek, bo jest nabuzowany radością. Oczekiwany tak długo i zapowiadany przez proroka Izajasza – On. Jezus w otoczeniu swoich przyjaciół jest wśród nich. Obrzucają go gałązkami palmowymi. Spokojny, jakby trochę nieobecny. Reaguje dość mocno, przepędzając ze świątyni handlujących Żydów. Najbogatszych Żydów którzy za tę zniewagę pragną go ukarać. Sanhedryn czuje się zagrożony, jeszcze nie do końca wiedząc dlaczego, żąda od władzy rzymskiej śmierci Galilejczyka. Jezus prowadzony od Annasza do Kajfasza, do Heroda, trafia w końcu do Poncjusza Piłata. Ten pod naporem najbogatszych Żydów skazuje go na śmierć, okrutną śmierć przez ukrzyżowanie. Wykonawcą wyroku dla bezpieczeństwa Piłata jest oddział rzymskich żołnierzy z sąsiedniej miejscowości Minoi, który przybył do Jerozolimy na żydowskie święto. Dowódcą oddziału jest młody Marcellus Gallio. Do egzekucji podchodzi pijany, ponieważ uprzedzono

go, że to bardzo trudna sytuacja. Również pijany wygrywa w kości płaszcz Jezusa ukrzyżowanego a więc pokrawiony kawałek materiału który odmieni jego życie. Wznowienie doskonałej powieści Lloyd C. Douglasa SZATA wydrukowane zostało na wyraźne życzenie czytelników. Książka oparta na prawdziwych wydarzeniach okazała się światowym bestsellerem. Pisana łatwym zrozumiałym językiem. Bardzo obszerna bo około 650 stron doskonałej wciągającej treści. Idealna na czas świąt Zmartwychwstania Pańskiego, na czas zadumy nad życiem i jego sensem. Jest doskonałym „hamulcem” dla wszelkich zapędów człowieka do bogactwa, wielkości, tytułów i chęci panowania nad światem. Dzisiaj jest to bardzo powszechne zjawisko. Tymczasem jesteśmy tu tylko „chwilkę” a nasze umiejętności i talenty niech będą spożytkowane dla dobrego życia. Nasz dorobek i majątek niech służy następnym, którzy przyjdą po nas. Wychowajmy ich tak, aby wiedzieli, co z nim zrobić i jak go pomnożyć a nie sprzeniewierzyć. SZATA Lloyd C. Douglasa Izabela Zirpel-Tworak

# Urodził się, by otwierać innym drogę

— Jest niemożliwy – śmieje się mama Iwona. – Po prostu trafił gdzieś na Facebooku na informację o kłopotach rodziny z powiatu brzozowskiego, która potrzebuje studni. Postanowił im pomóc. Dotarł do jednego z posłów i tak go oczarował, że parlamentarzysta poruszony losem ludzi i siłą przekonywania Adriana, pomógł doprowadzić sprawę do finału. No i studnię wybudowano. Za darmo – kręci głową mama.

#### Lekarze postawili kreskę

Adrian urodził się z mózgowym porażeniem dziecięcym. Od początku trwała walka o jego życie. Jest rehabilitowany od najwcześniejszego niemowlęctwa; przechodził różne zabiegi, operacje. Rodzice próbowali wszystkiego, aby pomóc jednemu. – Jeździliśmy z nim do klinik, lekarzy, znachorów, zielarzy. Po całej Polsce – wspomina mama. Wyroki na Adriana zapadały kilkakrotnie. Doktorzy mówili, że dożyje co najwyżej do 10-15 roku życia, że jest głuchy, upośledzony umysłowo, nie widzi. Mama spierała się z lekarzami, płakała – i walczyła, bo czuła i widziała, że syn jest wyjątkowym dzieckiem, a prowadzona przez nią nieustannie rehabilitacja przynosi efekty. – Lekarz powiedział mi, że Adrian nie słyszy, tymczasem ma świetny słuch. Chodził nawet przez rok do szkoły muzycznej na indywidualne lekcje do pani Moniki Brewczak, która stwierdziła, że ma talent – opowiada mama. Właściwie nie sprawdzili się żadne przewidywania co do przebiegu jego rozwoju i możliwości – w dziedzinie intelektualnej, emocjonalnej, duchowej osiągnął wyżyny.

#### Praca, praca, praca

Od prawie osiemnastu lat – w sierpniu będzie obchodził urodziny – każdy dzień Adriana jest pięciem się ku górze. Mama zawsze starała się traktować go tak, jakby niepełnosprawność nie istniała. Jeśli nie był w stanie trzymać kredki, brała jego rączkę i razem rysowali. Dzięki niej Adrian robił wszystko, co robią dzieci na poszczególnych etapach rozwojowych – bawił się, biegał, tańczył, śpiewał, rysował, malował, chodził do przedszkola, podstawówki, gimnazjum. Była jego nogami, rękami, szyją i głową. Jako pierwsza w Sano-



Adrian jest bardzo pogodnym młodym człowiekiem, uwielbia rozmowy z ludźmi i łatwo nawiązuje kontakt. Jest też świetnym uczniem – otrzymuje dwa stypendia naukowe. Na zdjęciu – z mamą.

ku, wywalczyła dla syna indywidualne nauczanie, począwszy od zerówki. Masowała i ćwiczyła po kilka godzin dziennie. Czytała na głos książki, pomagała odrabiać lekcje.

– To niesamowity chłopak. Wspaniały humanista o rozległej wiedzy. Przyszedł do nas po ukończeniu podstawówki, w której realizował program szkoły specjalnej, a ukończył gimnazjum ze średnią 5,3 – mówi Marek Wojtowicz, zastępca dyrektora w G3.

Obecnie jest uczniem I LO. Podobnie jak w gimnazjum korzysta z indywidualnego nauczania w domu. W pierwszej klasie miał na koniec roku średnią ocen 5,0. Przychodzący do niego

że za rok „roztraska” wszystkie matury – uśmiecha się Katarzyna Nowak, pedagog z „jedynki”.

#### Adrian dla Ukrainy...

Ostatnio Adrian odkrył w sobie nową pasję: pisanie wierszy i piosenek. Udało mu się znaleźć osoby (– Dla tego chłopaka nie ma barier – śmieje się mama), które skomponowały muzykę do dwóch tekstów: „Dla Ukrainy” i „Nowe życie”, zaśpiewały je i nagrały. Można posłuchać ich na portalu YouTube.

W nagraniu piosenki „Dla Ukrainy” pomogła mu Marianna Jary – znakomita artystka, wykładowca i działaczka

wiada pani Marianna. Narodziła się między nimi nic wzajemnej sympatii. Pani Marianna uczy chłopaka języka ukraińskiego, stara się też o konsultacje lekarskie w Truskawcu, słynnym uzdrowisku w obwodzie lwowskim, gdzie przyjmują znakomici specjaliści od rehabilitacji i leczenia schorzeń neurologicznych.

Kto wie, jak zakończy się ukraińska przygoda Adriana. Znowu narobił w świecie trochę pozytywnego zamieszania, choć samodzielnie nie jest w stanie wcisnąć guzika od pilota. Nie na darmo mama zawsze mu powtarzała: „Adrian, ty urodziłeś się po to, aby otwierać innym drzwi”.

Jolanta Ziobro

# Liczy się innowacyjność

Pod koniec marca gościł w Sanoku prof. Krzysztof Jan Kurzydłowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Naukowiec przyjechał na zaproszenie dr Elżbiety Cipory, rektora sanockiej PWSZ.

gościem był poseł Mieczysław Kasprzak, który przybliżył zagadnienia związane z odnawialnymi źródłami energii. W spo-

nologiczne. Nie mamy zbyt dużych doświadczeń w tym zakresie, więc tego typu inicjatywy są potrzebne i pozytywne. Pan



Honory gospodyni pełniła rektor Elżbieta Cipora. Z lewej: prof. Krzysztof Jan Kurzydłowski, z prawej: poseł Mieczysław Kasprzak.

JOANNA KOZIMOR  
joanna-kozimor@wp.pl

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju jest agencją wykonawczą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Powołane zostało latem 2007 roku jako jednostka realizująca zadania z zakresu polityki naukowej, naukowo-technicznej i innowacyjnej państwa. W momencie powstania było pierwszą jednostką tego typu, stworzoną jako platforma skutecznego dialogu między środowiskiem nauki i biznesu. Dodatkowo, 1 września 2011 roku NCBR

poszerzyło zakres swojej działalności o nowe inicjatywy i możliwości. Przejmując od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego funkcję Instytucji Pośredniczącej w trzech programach operacyjnych: Kapitał Ludzki, Innowacyjna Gospodarka oraz Infrastruktura i Środowisko, stało się jednym z największych centrów wspierania innowacyjności w Polsce. Działalność Centrum finansowana jest ze środków skarbu państwa oraz funduszy Unii Europejskiej.

Prof. Kurzydłowski przedstawił zasady finansowania Programu Badań przez NCBiR w latach 2014-2020. Specjalnym

tkaniu, które odbyło się w Sali Senackiej PWSZ, wzięli udział przedstawiciele miasta, powiatu, uczelni, a także lokalnych i regionalnych przedsiębiorstw oraz instytucji, m.in. PGNiG, Autosanu, Elektromontażu Rzeszów, Uzdrowiska Iwonicz-Zdrój, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i Regionalnej Izby Gospodarczej.

Spotkanie miało na celu wykazanie, iż działalność badawczo-rozwojowa da się przełożyć na biznes. Nie jest to oferta dla kogoś, kto prowadzi wazrywniak, tylko dla firm, które chcą się rozwijać i stawiają na przykład na innowacje tech-

ona ze sobą. To jednak inwestycje nie na już, tylko długoterminowe, z których efekty będą widoczne za jakiś czas. Na razie poznaliśmy ogólne zasady finansowania projektów badawczych, które dopiero będą uszczegóławiane, więc na konkrety jeszcze za wcześnie. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Dla mnie istotna jest deklaracja współpracy ze strony PWSZ, w imieniu której pani rektor zadeklarowała chęć pośredniczenia w kontaktach między przedsiębiorcami a naukowcami – podsumował Bogusław Połdiak, szef Biura Regionalnej Izby Gospodarczej.

Profesor okazał się praktykiem, który rozumie potrzeby i oczekiwania przedsiębiorców. Choć sam reprezentuje instytucje związane z nauką, podkreślał, że w tej współpracy chodzi o to, aby uczelnie nie tylko konsumowały pieniądze, ale i przynosiły konkretne korzyści dla współpracujących z nimi firm. Coraz więcej przedsiębiorców przestaje podchodzić do współpracy badawczo-rozwojowej jak do jeża i korzysta z możliwości, jakie niesie

## § Prawnik radzi

Kilka dni temu kupiłem samochód na podstawie umowy sprzedaży. Jaki formularz powinienem złożyć w Urzędzie Skarbowym?

Paweł z Sanoka

W urzędzie skarbowym powinien pan złożyć deklarację w sprawie podatku od czynności cywilnoprawnej na formularzu PCC-3.

Osoba fizyczna, dokonując zakupu auta od innej osoby prywatnej w Polsce, jako nabywca zobowiązana jest do rozliczenia podatku od czynności cywilnoprawnych w związku z zawarciem umowy kupna-sprzedaży, wyjątek stanowi sytuacja, gdy wartość rynkowa przedmiotu zakupu nie przekracza 1000 zł. Kupujący w ciągu 14 dni od dnia powstania obowiązku podatkowego powinien w swoim Urzędzie Skarbowym złożyć poprawnie wypełniony formularz PCC-3 oraz zapłacić podatek na rachunek tego urzędu. Zgodnie z ustawą o podatku od czynności cywilnoprawnej, w przypadku zawarcia umowy kupna-sprzedaży rzeczy ruchomej, a więc również dowolnego pojazdu, stawka podatku wynosi 2% wartości rynkowej przedmiotu transakcji. Z kolei wartością rynkową jest cena zapłacona przez kupującego, chyba że będzie ona znacznie odbiegać od przeciętnych cen stosowanych w obrocie danym pojazdem. W przypadku gdy podatek nie określił wartości przedmiotu czynności cywilnoprawnej lub wartość określona przez niego nie odpo-



Porad Prawnych udziela  
Radca Prawny Marta Witowska  
z Kancelarii Radcy Prawnego  
Marta Witowska  
38-500 Sanok,  
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21  
tel. 13-46-45-113,  
www.witowska.com  
Pytania prawne prosimy  
kierować na adres:  
tygodniksanocki@wp.pl

wiada według oceny organu podatkowego wartości rynkowej, organ ten wezwie podatnika do jej określenia, podwyższenia lub obniżenia, w terminie nie krótszym niż 14 dni od dnia doręczenia wezwania. Nieudowodnienie przez podatnika rynkowej wartości ceny nabycia samochodu uprawnia organ do samodzielnego określenia tej kwoty, do czego może powołać biegłego, który oszacuje tę wartość.

**Podstawa prawna:** Ustawa z dnia 9.09.2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (Dz. U. z 2010 r. nr 101, poz. 649)

## Wyróżniona za „Modlitwę”

Justyna Hryszko z II Liceum Ogólnokształcącego zdobyła wyróżnienie w I Podkarpackim Konkursie Piosenki Rosyjskiej, który odbył się w Rzeszowie.

Uczennica „Dwójki” zaśpiewała piękną, nostalgiczną pieśń „Modlitwa” z repertuaru Bulata Okudźawy. – Utwór mający formę „dialogu z Bogiem” cechowała refleksja, zaduma i li-

ryzm ze świadomością przemijania. Uczennica bezbłędnie potrafiła wczuć się w klimat tej nielatywnej rosyjskiej pieśni – powiedziała Iwona Gibała-Błażewicz, opiekunka Justyny Hryszko. (b)

Justyna Hryszko pięknie wykonała pieśń „Modlitwa”.



## Jubileuszowy konkurs w „Mechaniku”

Konkurs Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych, organizowany w Zespole Szkół nr 2, doczekał się jubileuszowej 15. edycji. W tym roku główną nagrodę zdobyła Dagmara Jankowska z Gimnazjum nr 4.

Do zmagania przystąpili reprezentanci jedenastu gimnazjów, nie tylko z terenu powiatu sanockiego. Uczestni-

cy mieli do rozwiązania test dotyczący sztuki, sportu, zabytków, zwyczajów, obyczajów, tradycji, kultury i postaci z krajów, gdzie językiem urzędowym jest niemiecki. Wyniki potwierdziły, że poziom imprezy z roku na rok wzrasta, a jej uczestnicy wykazują się coraz większą wiedzą. Tworzący skład konkursowego jury Katarzyna Wojtuszevska-Cap i Piotr Wójcik mieli ciężki orzech do zgryzienia, komu przyznać główną nagrodę. Ostatecznie zdobyła ją Dagmara Jankowska z G4, miejsce 2. zajął Jakub Harmaut z Olszanic, a 3. pozycja przypadła Katarzynie Olszewskiej z G1. Były też wyróżnienia, które otrzymali: Piotr Mól z G2 i Sebastian Kuc z Olszanic.



Laureaci konkursu wraz z organizatorami.

## Podium dla wokalistek

Muzyka, taniec, akrobacje, a nawet magia prezentowane były podczas „Pokazu talentów” w Gimnazjum nr 3. Trzy czołowe miejsca zajęły wokalistki, a główną nagrodę zdobyła Katarzyna Jezior.

W sali gimnastycznej „Trójki” swoje talenty zaprezentowało 26 uczniów, więc jury w składzie Krzysztof Sasko, Marek Wojtowicz, Liliana Sabat i Natalia Lubińska, miało sporo pracy. Ostatecznie główną nagrodę wyśpiewała Katarzyna Jezior, wykonując utwór „Titanium”. Miejsce 2. zajęła Julia Słowik (piosenka „Mine”), a 3. Aleksandra Mazgaj („Masterpiece”). Nie zabrakło wyróżnień. Jedno z nich otrzymał Mateusz Burczyk, który po rosyjsku zaśpiewał utwór „Wszystko mogą królowie”. Nagrodzone zostały również szkolne gimnastyczki: Magdalena Glazer, Ewelina Dzoń, Kinga Tchórz, Martyna Kopiec i Julia Wójciak.

Program pokazu przygotowały Marzena Radwańska i Joanna Ziarko.



Katarzyna Jezior zdobyła główną nagrodę.

### Serdeczne podziękowania

dla Ordynatora Pana Zbigniewa Lejprasa oraz lekarza Pani Elizy Radzik i Pań pielęgniarek z sali intensywnej opieki Oddziału Chorób Wewnętrznych Powiatowego Szpitala w Sanoku za profesjonalizm, ogromne zaangażowanie, życzliwość i empatię. Wszystkie Wasze małe gesty sprawiły, że pobyt w szpitalu i cierpienie były dużo łatwiejsze do zniesienia.

Z całego serca dziękuję  
wdzięczna pacjentka Stanisława Kozak

(b)

Miała 25 lat i całe życie przed sobą. Kochała góry. Z sentymentem wracała do rodzinnego domu w Ustrzykach i ukończonych Bieszczadów. Doskonale знаła okoliczne szlaki. Wędrowała po nich z upodobaniem. W sezonie pracowała w Bacówce „Pod Małą Rawką”. Otwarta, pogodna i życzliwa dla innych, cieszyła się sympatią otoczenia. Cenili ją pracodawcy, lubili turyści, miała sporo znajomych wśród przewodników i goprowców. Kiedy 2 kwietnia rano wyszła w góry, nikt nie przypuszczał, że będzie to jej ostatnia wędrowka...

JOANNA KOZIMOR  
joanna-kozimor@wp.pl

Mimo powrotu zimy w Bieszczady i niekorzystnych prognoz, Wielki Czwartek zapowiadał się nieźle. Wiatr ucichł, opady ustały, było kilka stopni na plusie. Przysypiane śniegiem bieszczadzkie szczyty kusząco skrzyły się w słońcu. Prawdopodobnie to skłoniło Kamilę do wyjścia w góry. Ruszyła z Wołosatego na Przełęcz Bukowską, potem na Rozsypaniec i Halicz, aby przez Kopę Bukowską i Przełęcz Goprowców wyjść na Siodło pod Tarnicą. Czy zamierzała za-

skiego w Ustrzykach Górnych.

Pierwszy patrol wyruszył o 16.15. Do Wołosatego, gdzie założono bazę, dotarł o 16.50. Dowiezieni skuterem do granicy lasu ratownicy w dalszą trasę wyruszyli pieszo na ski-touringowych nartach. Kolejni dotarli pół godziny później. Jeden z nich nawiązał telefoniczny kontakt z zaginioną. Zapewniał, że pomoc jest już w drodze. Dopytywał o miejsce, w którym się znajduje. – Powiedziała, że jest pod wypiętrzeniem skalnym i chowa się pod świerk. Ważną wskazówką był słupek z drogowym „Ustrzyki Górne – 3 godz.,” który minęła po drodze. To zawężyło obszar po-



Skutery śnieżne wywoziły ratowników do granicy lasu, dalej musieli iść pieszo.

# Płaczą ludzie i bieszczadzkie anioły

mknąć pętlę, schodząc do Wołosatego, czy iść w kierunku Ustrzyk Górnych – nie wiadomo. Pewne jest, że o 9. była w Wołosatem, a o 10. widziano ją w połowie trasy na Przełęcz Bukowską.

Co działo się później – możemy się tylko domyślać.

## Po 7 godzinach alarm

Pierwszy sygnał o kłopotach Kamili dotarł do goprowców o 16.04. Alarm wszczęła żona właściciela bacówki,

szukiwań, koncentrując je w rejonie zejścia z Kopy Bukowskiej w kierunku Krzemienia – wyjaśnia koordynator akcji.

## W okowach zimy

O 18.50 nadeszła kolejna informacja z bacówki – Kamila wysłała przyjaciółce wiadomość, że jest jej bardzo zimno i że nie ma... butów. Chwilę potem goprowcom udało się ponownie skontaktować z zaginioną. – Słychać było po głosie, że jest w złym stanie, zrezygnowana, jak-

ciu goprowców z Cisnej, Sano-ka i Dukli liczba ratowników wzrosła do 30. Tymczasem pogoda pogarszała się z minuty na minutę. – Warunki były skrajnie trudne. Powyżej granicy lasu wiatr osiągał prędkość 100 km/h, co przy 7-stopniowym mrozie potęgowało odczucie zimna do -25 st. C, a szalejąca śnieżycza ograniczała widoczność praktycznie do zera – podkreśla Jarosław Makuty-nowicz, który transportował ratowników.

na może znajdować się w ciężkim stanie. Powiadomiliśmy koordynatora Centrum Leczenia Hipotermii Głębokiej i wspólnie z wojewódzkim koordynatorem ratownictwa medycznego opracowaliśmy potencjalny plan ewakuacji do specjalistycznego ośrodka, w czym ogromnie pomocny okazał się dr Tomasz Darocha z Krakowa, pracujący również w sanockim LPR – podkreśla Krzysztof Szczurek, p.o. naczelnika BG GOPR.

Mijały kolejne godziny. Ratownicy sprawdzali rejon Kopy Bukowskiej w promieniu 200 metrów od drogowca. Bez efektu. Po północy poszukiwania zawieszono. – Warunki były skrajnie trudne – tej nocy w Bieszczadach spadło 40 cm śniegu! Wiatr utworzył miejscami bardzo niebezpieczne nawisy i półtorametrowe zasy. Ludzie byli mocno wyczerpani. Kontynuowanie akcji zagrażało ich bezpieczeństwu. Ostatni zeszedł do Ustrzyk Górnych o 2.30 – wyjaśnia Waldemar Olszewski.

## Kilometr od szlaku

Do świtu analizowano ślady z GPS-ów i przeszukany teren, wyznaczano nowe rejony, ustalano kolejne patrole, uzupełniano paliwo. O 6.30 akcja została wznowiona. W teren ruszyła kolejna grupa goprowców i funkcjonariuszy SG, wspomaganą przez dwa psy ratownicze. Jedni ruszyli od Mucznego i Tarnawy, wzdłuż potoku Roztoka, w kierunku Obnogi, inni schodzili z Kopy Bukowskiej w kierunku Krzemienia, kierując się w stronę północno-zachodniej grani. I tam właśnie o godz. 12.40 doszło do zrządzenia losu. Jeden z ratowników, zjeżdżając na nartach przewrócił się

i wówczas dostrzegł wystający ze śniegu but. 600 metrów dalej znaleziono polar.

O 13.20 ratownicy dotarli do poszukiwanej – znaleźli ją w głębi lasu, w odległości około 1100 m od drogowca. Niestety, nie żyła. – Nie było szans, aby trafić tam w nocy. Zwłaszcza w tak ekstremalnych warunkach. Zrobiliśmy wszystko, co możliwe przy tych siłach i środkach. Walczyliśmy, ile można, ale dobry ratownik to przede wszystkim żywy ratownik – podkreśla Krzysztof Szczurek, nie kryjąc, iż była to jedna z największych i najtrudniejszych akcji w jego życiu. I jedna z najbardziej tragicznych. – Do końca wierzyliśmy, że dziewczynę uda się uratować, że wróci do życia i zdrowia, nawet, jeśli wpadła w głęboką hipotermię. Nie z takich stanów ludzie byli wyciągani. Ale zdecydowała siła wyższa...

## Gdyby...

– Wielu z nas znało tę dziewczynę, jej śmierć mocno nas poruszyła. Jechaliśmy po koleżankę, znajomą, przyjaciółkę. Gdyby miała GPS albo przynajmniej nie oddaliła się tak bardzo od miejsca, o którym mówiła... gdybyśmy wiedzieli, w którą stronę poszła... Czujemy się jak zbite psy – przyznaje Waldemar Olszewski.

To, że Kamila w zamieci straciła orientację, można zrozumieć. Dlaczego jednak zamiast zostać w jednym miejscu, szła dalej, zdejmując po drodze buty i polar? Okazuje się, że przy głębokiej hipotermii takie zachowanie nie należy do rzadkości. – Z hipotermią mamy do czynienia przy obniżeniu temperatury ciała człowieka poniżej 35 st. C, a jeśli spada ona poniżej 28 st. C jest to już hipotermia głęboka.

Na pewnym jej etapie dochodzi do utraty przytomności, pojawiają się reakcje opaczne i majaczenia. Choremu może się wydawać, że jest gorąco, więc się rozbiera – wyjaśnia dr Tomasz Darocha.

## Góry ją przytuliły

W butach czy bez – jakie to ma znaczenie? Świadomość tego, że nie cierpiała, może kiedyś przynieść pociechę, ale dziś nic nie jest w stanie stłumić ogromu bólu i rozpacz tych, którzy ją lubili i kochali. – Kamila była otwartą, pogodną, życzliwą innym dziewczyną – dobrym człowiekiem po prostu. Pracowała u nas w sezonie kilka lat z rzędu i była najbardziej inteligentnym i oddanym pracownikiem, a przy tym przyjaciółką mojej żony Magdy. Kochała góry i znała je, ale one zawsze stanowią wyzwanie. Uczestniczyłem w akcji ratunkowej i wiem, że zrobiliśmy wszystko co w ludzkiej mocy, aby ją uratować. Niestety, nie udało się... Ciężko się z tym pogodzić – mówi ze smutkiem Michał Kłazyński, właściciel Bacówki „Pod Małą Rawką”.

## W akcję ratunkową zaangażowano:

59 ratowników Bieszczadzkiej Grupy GOPR  
10 funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, 7 skuterów śnieżnych (5+2), 2 psy ratownicze (1+1)  
W piątek wezwano STORAT (Stowarzyszenie Cywilnych Zespołów Ratowniczych z Psami) z Rzeszowa. Ekipę zawrócono z drogi, kiedy ratownicy dotarli do zaginionej turystki.

Akcja zakończyła się w piątek wieczorem, po zwiezieniu z gór zwłok 25-latki, co zabrało ratownikom ponad 5 godz.



W tak ekstremalnych warunkach w godzinę można pokonać najwyżej 1,5-2 km.

do której 25-latką zadzwoniła. – Doszło do gwałtownego zła-manania pogody. Zaczęło tak mocno wiać i sypać śniegiem, że dziewczyna straciła orientację i zgubiła drogę. Z jej słów wynikało, że znajduje się między Haliczem a Krzemieniem. Nie była w stanie zejść, prosiła o sprowadzenie – relacjonuje Waldemar Olszewski z Rejonowej Stacji Ratownictwa Gór-

by przestała walczyć... Powtórzyła tylko, że jest jej bardzo zimno i rozmowa się urwała. Kilka-krotnie razy usiłowałem się z nią połączyć, ale bezskutecznie – relacjonuje W. Olszewski.

Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. O pomoc poproszono Straż Graniczną – dodatkowy patrol ze skuterem śnieżnym stanowiącym wzmocnienie. Po dotar-

## Gdzie jesteś, Kamilo?

W tak ekstremalnych warunkach jedyne wsparcie ratowników stanowiły GPS-y. Mimo narastającego zmęczenia nikt nie ustawał w wysiłkach. Wszyscy wiedzieli, o jak wysoką stawkę idzie gra i jak ważny jest w niej czas. – Mieliśmy świadomość, że z powodu wyczerpania organizmu dziewczyn-

**Popatrzcie, co taki mały księżyc jest w stanie zrobić słońcu... – oglądaliśmy w gronie przyjaciół tegoroczne zaćmienie i ta uwaga nie została rzucona przypadkowo. Nie od wczoraj wiemy, że Justyna\* ma problemy w pracy i że szef „umila” jej życie. Dziewczyna jest twarda, twierdzi, że wytrzyma. Oczywiście, że zmieniłaby pracę, ale przecież w dzisiejszych czasach propozycje nie spią się z rękawa.**

wtarzalne i uporczywe ataki jednej osoby wobec drugiej, wywołujące niepokój i frustrację.

Na stronie Stowarzyszenia OSA można znaleźć portrety psychologiczne mobbera i je-

ścią. Oczekuje, że wszystkie jego decyzje i działania uzyskają bezwzględną aprobatę. Posiada nasilone cechy egocentryzmu i autorytarności, nie toleruje sprzeciwu, który traktuje jako uderzenie we wła-

Ofiary mobbingu to, bynajmniej, nie osoby słabe i zależne! Przeciwnie, bardzo często zjawisko pojawia się, gdy ofiara reaguje na autorytaryzm szefa i odmawia podporządkowania się. Jest wśród nich wie-

Justyna pracuje w kilkunastoosobowym zespole. Jej szef to ktoś powszechnie szanowany, budzący zaufanie. Jak mityczny Mars – rozsiewa respekt. Być może dlatego kilka osób przed Justyną wołało



# Mars napada

le osób skrupulatnych, odznaczających się pracowitością, szczególnie zaangażowanych w pracę, przewyższających wykształceniem i kompetencjami zwierzchników.

Aktywność mobbingowa to czterdzieści pięć zachowań, opracowanych przez Heinza Leymanna, wybitnego psychologa, na podstawie wieloletnich badań. Według jego obserwacji mobbing można diagnozować w przypadku, gdy wobec ofiary stosowana jest chociaż jedna z wymienionych przez niego sytuacji. Wszystkie są wypunktowane na stronie Stowarzyszenia OSA, ograniczę się do tych, z którymi ma do czynienia Justyna: różnego rodzaju aluzje zamiast jasnego wyrażania się wprost (zaburzające komunikację), unikanie rozmów, traktowanie jak powietrze (zaburzanie stosunków społecznych), podejmowanie prób ośmieszenia, rozsiewanie plotek, fałszywe ocenianie zaangażowania w pracę (zaburza społeczny odbiór osoby), niedawanie żadnych prac do wykonania, zlecanie innym pracownikom wykonania dotychczasowych obowiązków ofiary. Dwa ostatnie działania mają najistotniejszy wpływ na pozycję zawodową osoby poddanej mobbingowi.

odejść z pracy, niż występować publicznie przeciwko niemu.

Szef Justyny ma nad sobą zwierzchnika. Dwa lata temu Justyna poszła się poskarżyć. „Szef szefa” Justynę wysłuchał, obiecał sprawę przemyśleć, a potem, za jej plecami, powziął „tajne porozumienie” – jak to szef z szefem.

Justyna jest twarda. „Tylko śmiechem mogę jeszcze coś wskórać” – mówi. Zamiast „stygmatyzowanie” woli słowo „wyróżnienie” – na przykład wtedy, gdy przed świętami szef wchodzi we wszystkie zakamarki firmy i składa pracownikom życzenia. Wszystkim, tylko nie Justynie.

Bliscy martwią się o Justynę. Podobno w wyjątkowych sytuacjach można u niej zaobserwować podręcznikowe objawy silnego stresu, ale to tylko w domu lub wśród przyjaciół. Na co dzień, w pracy, trzyma gardę.

Ustawodawca określił skutki prawne mobbingu: „Pracownik, u którego mobbing wywołał rozstrój zdrowia, może dochodzić od pracodawcy odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznana krzywdę.”

Czy tylko tak musi skończyć się ta historia? W sądzie?

\* Imię zostało zmienione, historia, niestety, jest prawdziwa.

FZ

Historia pewnego znanego dziennikarza telewizyjnego spowodowała ogólnopolską dyskusję o mobbingu. Co z niej wynika? Przede wszystkim to, że mobbing nie jest czczym wymysłem. Istnieje kilka organizacji pozarządowych – wystarczy do odpowiedniej wyszukiwarki wpisać „antymobbing” – które zajmują się doradztwem i starają się pomóc pokrzywdzonym.

Mobbing dotyczy głównie obszarów nękania psychicz-

nego w miejscu pracy, dlatego tak trudno go udowodnić. U podstaw mobbingu „leży” zawsze jakiś konflikt, ale między pojęciami „konflikt” i „mobbing” nie ma znaku równości. Konflikt trwa krótko, zostaje rozwiązany i wszystko wraca do normy. Mobbing ma charakter przewlekły i prowadzi do wyeliminowania osoby z zespołu pracowników. Carroll Brodsky, psychiatra, w książce zatytułowanej „The Harassed Worker” zdefiniował mobbing jako po-

go ofiary. Żeby szef Justyny nie posądził mnie o stronniczość, gdyby przypadkiem natknął się na ten tekst, zacytuję: „Mobber – najczęściej jest osobą wykształconą, dość młodą, na stosunkowo wysokim stanowisku. Posiada nieadekwatne, bardzo wysokie mniemanie o sobie. Jest przekonany o własnej wyjątkowo wysokiej wartości, wyolbrzymia swoje zdolności, możliwości, umiejętności oraz wiedzę. Na uwagi reaguje wściekłością albo zło-

sne poczucie wartości i godności, a nie odmienną opinię innej osoby w spornej kwestii. Pracownik, który sprzeciwia się jego zdaniu, staje się jego wrogiem. Mobber nie ma zaufania do nikogo i dąży do zniszczenia zaufania między podwładnymi, na przykład: wywołuje przekonanie, że posiada od niektórych pracowników pewne informacje – to powoduje narastanie atmosfery wzajemnej nieufności, szczególnej ostrożności, zazdrości, zawiści i destrukcji”.

## Na co czekacie? Na kolejną ofiarę?

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W pobliżu szkoły zaczęła za to pojawiać się regularnie Straż Miejska, zwłaszcza koło ósmej rano, kiedy młodzież idzie na lekcje i po południu, kiedy zajęcia się kończą. – Prowadzą stały monitoring, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni – dodaje dyrektor.

### Nic więcej nie da się zrobić?

W środę, na skutek skierowanego przez burmistrza pisma do GDDKiA, doszło do spotkania w terenie wszystkich zainteresowanych tematem stron: dyrekcji, policji, przedstawicieli Urzędu Miasta oraz radnych z Posady: Macieja Drwięgi i Damiana Biskupa z Rady Powiatu.

Maciej Drwięga miał wrażenie, że przeżywa déjà vu, gdyż – identycznie jak trzy lata temu – przedstawiciel dyrekcji pytał o oczekiwania i postulaty lokalnej społeczności oraz przekonywał, że GDDKiA zrobiła wszystko, aby zapewnić bezpieczeństwo (duże od-

blaskowe „Agatki” i barierki). Zdaniem drogowców światła pulsacyjne niewiele dadzą, gdyż przejście jest wystarczająco oznakowane i dodatkowe elementy niewiele dadzą. Problem tkwi w zachowaniu kierowców, którzy nie respektują znaków i przepisów drogowych.

### To może fotoradar?

Kto wie, czy najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji nie byłoby – jak proponuje radny Damian Biskup – ustawienie na ulicy Lipińskiego fotoradaru oraz znaków informujących o kontroli prędkości. Z jego inicjatywy stosowne pisma do Inspektoratu Transportu Dróg w Rzeszowie i do GDDKiA skierował starosta Roman Konieczny.

– Wiem, że w terenie zabudowanym nie stawia się fotoradarów i że drogowcy muszą kierować się przepisami i wytycznymi, ale patrząc na realia, to jedyny skuteczny „straszak” na nieodpowiedzialnych kierowców i sposób, aby zapewnić pieszym



Światła, wysepka, fotoradar – to pomysły dyskutowane podczas spotkania poświęconego niebezpiecznemu przejściu dla pieszych przy G3 i ulicy Lipińskiego.

bezpieczeństwo – mówi radny. Może, zamiast sztywnego trzymania się przepisów, warto czasem zastosować rozwią-

zania podpowiadane przez zdrowy rozsądek i codzienne obserwacje? – Radar czy videomonitoring to, moim zda-

niem, jedyne sposoby, aby zmusić piratów drogowych do zdjęcia nogi z pedału gazu na tym odcinku – stwierdza.

### Światła albo wysepka

Co wynikało ze środowowego spotkania w terenie? – Po wymianie zdań i dyskusji, przedstawiciel GDDKiA zaproponował dwa rozwiązania. Pierwsze to zainstalowanie sygnalizacji świetlnej pulsacyjnej lub świateł wywoławczych, takich jak na wcześniejszym przejściu przy kościele. A drugie to budowa wysepki, która zapewniłaby bezpieczeństwo dla pieszych. Oczywiście takiej, która nie zajmie całego pasa i nie spowoduje korków jak wysepka przy „Arenie” – relacjonuje Maciej Drwięga. GDDKiA jest także skłonna poprzeć wnioski o zainstalowanie radaru, skierowany do Inspekcji Transportu Drogowego.

Miejmy nadzieję, że temat w końcu zostanie sfinalizowany. Dalsze odkładanie go na półkę jest proszeniem się o nieszczęście. Na przejściu przy Gimnazjum nr 3 w każdej chwili może dojść do tragedii.

Jolanta Ziobro

# Kamień Tysiąclecia



Odsłonięcia pamiątkowego „Kamienia 1000-lecia” dokonuje Franciszek Kiełbicki – sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie.

Sanok po raz pierwszy pojawił się w źródłach pisanych pod rokiem 1150. O mieście wspomniano w kronice staroruskiej tzw. Latopisie hipackim. 800 lat później władze samorządowe Sanoka postanowiły przypomnieć ten fakt, organizując huczne obchody 800-lecia miasta. Już w styczniu 1950 r. w Sanoku rozpoczęto organizować uroczystości rocznicowe, które miał przygotować specjalny komitet obywatelski.

Zaplanowano wówczas, że największym przedsięwzięciem będzie budowa nowego pomnika Tadeusza Kościuszki (pierwszy, stojący na placu św. Jana, został zburzony przez Niemców podczas II wojny). Zwrócono się też do mieszkańców miasta o odnowienie fasad budynków, uporządkowanie posesji i zaszalenie kwiatów, drzew i krzewów. Wtedy po raz pierwszy zdecydowano o zorganizowaniu „Dni Sanoka”, które od 1962 r. weszły już na stałe w życie kulturalne miasta. Za-

planowano wydanie okolicznościowych pocztówek z widokami miasta oraz pierwszego tomu księgi pamiątkowej, która od 1963 r. ukazuje się jako „Rocznik Sanocki”. W związku z tym jubileuszem podjęto też, jak to było wówczas w zwyczaju, szereg zobowiązań gospodarczych i inwestycyjnych. Wszystko to było przeplatane hasłami o „tradycyjnych ruchach wolnościowych i walk proletariackich klasy robotniczej”. Pisma z prośbą o pomoc finansową i objęcie patronatu nad uroczystościami

rozesłano do najwyższych władz państwowych i partyjnych na czele z premierem Józefem Cyrankiewiczem. I na tym zakończyły się działania – przez kolejne dziesięć lat nie konkretnego nie wydarzyło się i nie zdołano zrealizować większości ambitnych planów.

Inicjatywa odżyła w 1960 r. Wówczas, aby nadać sanockim uroczystościom wyższą rangę, postanowiono połączyć je z ogólnopolskimi obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego, które władza państwa przewidziała na lata 1960-1966 (aby przeciwstawić je kościelnym uroczystościom milenijnym). Do zorganizowania sanockich obchodów powołano nowy komitet na którego czele stanął dr Jan Świerżowicz. Komitet liczył 34 osoby, które pracowały w pięciu komisjach problemowych.

Sanockie uroczystości zainaugurowano 24 kwietnia 1960 r. w Powiatowym Domu Kultury (dzisiaj SDK), gdzie zwołano uroczyste Plenum Frontu Jedności Narodu i Powiatowej Komisji Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Do Domu Kultury, jak pisała ówczesna prasa, „przybyli przedstawiciele miejscowych władz, partii, stronnictw politycznych, aktyw Frontu Jedności Narodu z miasta i powiatu oraz liczne rzesze sanockiego społeczeństwa”. Przedstawiciele władz odczytali tam długą listę zobowiązań i zadań, które miały być wykonane w czynach społecznych. Wszystko to miało być zrobione dla upamiętnienia doniosłych rocznic: 1000-lecia Państwa Polskiego i 800-lecia Sanoka.

Po uroczystości w Domu Kultury zebrani przeszli na ul.

Grzegorza z Sanoka, gdzie se-inaugurowano 24 kwietnia 1960 r. w Powiatowym Domu Kultury (dzisiaj SDK), gdzie zwołano uroczyste Plenum Frontu Jedności Narodu i Powiatowej Komisji Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Do Domu Kultury, jak pisała ówczesna prasa, „przybyli przedstawiciele miejscowych władz, partii, stronnictw politycznych, aktyw Frontu Jedności Narodu z miasta i powiatu oraz liczne rzesze sanockiego społeczeństwa”. Przedstawiciele władz odczytali tam długą listę zobowiązań i zadań, które miały być wykonane w czynach społecznych. Wszystko to miało być zrobione dla upamiętnienia doniosłych rocznic: 1000-lecia Państwa Polskiego i 800-lecia Sanoka.

Autorami projektu „Kamienia Tysiąclecia” byli artyści plastycy: Kazimierz Florek i inż. Edmund Królicki, a obelisk wy-rzeźbił Stanisław Jan Piątkiewicz. Ciekawa jest historia kamiennej płyty, z której wykonano „Kamień Tysiąclecia”. Podarowała ją miastu dr Zofia Sko-łozdro – długoletnia dyrektorka Gimnazjum Żeńskiego i zastużona działaczka społeczna. Pod-czas okupacji niemieckiej zaangażowała się w konspirację i taj-ne nauczanie, jednocześnie pra-cując w zorganizowanej przez siebie wytwórni cukierków, któ-re wyrabiano na specjalnym stole z kamiennym blatem. I właśnie ten blat posłużył w 1960 r. do wykonania „Ka-mienia Tysiąclecia” uroczystość odsłoniętego 55 lat temu. Był to wyraz pamięci o naszej długiej historii, nie tylko tej państwo-wej, ale również lokalnej.

Andrzej Romaniak



Przed frontem kompanii honorowej WOP przechodzą członkowie władz samorządowych. Z lewej Franciszek Kiełbicki – sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, z prawej Kazimierz Surman – kierownik Wydziału Kultury.

## Za marzeniami do Rzymu

**Idąc ciemnym korytarzem, widzę odrapane ściany, kolorowe drzwi, zdeptane wycieraczki. Blok jest niczym swoisty hotel. Jedni mieszkają tu krótko, inni całe życie. Jednych bez nadziei małych mieszkań dobija, innych cieszy sam fakt posiadania lokum – własnego bądź wynajętego. Jedni grzebią swe marzenia w szarych murach, inni nigdy nie przestają patrzeć w gwiazdy i podróżować, choćby tylko w myślach...**

Pani Józia\* była rencistką. Ot, zwykła kobietka w wieku nieokreślonym, lekko kulejąca. Wypadek z przeszłości spowodował, że straciła pracę, a żadnej innej już nie podjęła. Może nie chciała? Nie pytałam. Pani Józia żyła z dnia na dzień, oglądając tasiemce i plotkując z koleżankami z bloku. Dorosłe dzieci żyły własnym życiem w wielkim mieście. Pani Józia od czasu do czasu odwiedzała je, ale generalnie przywiązana była do własnego mieszkania.

Parę lat temu szłam, ciągnąc za sobą walizkę i natknęłam się na panią Józję.

– Jak ja bym chciała zwiedzić Rzym!

– To trzeba pojechać! Warto Rzym zobaczyć na własne oczy.

– Nie stać mnie! Strasznie drogie są takie wycieczki!

– Pani Józio! Nieprawda! Czasem można na okazję trafić. A stać nas na to, na co chcemy, by nas stać było. Pragnienie zawsze szuka sposobów! Każdy może coś oszczędzić i szukać okazji. Pani też! Tylko spisać marzenia i zastanowić się, co zrobić, by je spełnić.

Pani Józia pokiwiała głową, pomruczała: ty to masz szczęście, jesteś jeszcze młoda itp. i poszła do domu.



Kilka dni później oglądała film, którego akcja rozgrywała się w Rzymie i... wyciągnęła kartkę na której napisała „jadę do Rzymu”. Nie mam z czego oszczędzić! Jestem biedną rencistką, pomyślała. Zmieniła kartkę i wrzuciła do kosza. Na drugi dzień zbierała śmieci i zauważyła, że kartka leży obok. Podniosła ją i wygładziła. Zaczęła się zastanawiać, co zrobić, by spełnić swe marzenie. I wymyśliła sposoby na oszczędzanie.

Jednym z nich było kupowanie tam, gdzie taniej. Przeglądając gazetki reklamowe robiła listę zakupów. Obliczała różnicę, ile by musiała zapłacić w regularnej cenie za dane produkty, a ile zapłaci w promocji. Różnicę wyciągała z portfela i wrzucała do skarbonki. I szła na zakupy. Po oleju do Stokrotki, mąkę do Kauflandu, makaron do Carrefoura. Miała czas, więc spacerowała.

Jakiś czas później zrezygnowała z kablówki. Po co jej tyle kanałów, skoro i tak nie ma co oglądać. Kilkadziesiąt złotych miesięcznie trafiało do skarbonki. Oszczędziła na ogrzewaniu, miała nadpłatę w czynszu – wszystko do skarbonki. Została sąsiadką do dzieci i dostała parę złotych – wszystko do skarbonki. Chciała kupić buty, wyszukała w sklepie odpowiednie, a następnie kupowała przez Internet, a różnicę, którą oszczędziła, wrzuciła do skarbonki. Jechała do dzieci – zamawiała bilety dużo wcześniej, bo taniej. I różnica do skarbonki.

Po roku oznajmiła dzieciom, że chce jechać na tydzień do Rzymu i muszą jej pomóc znaleźć okazijną wycieczkę.

– Mamo, ale ty nie masz pieniędzy!

– A mam! – Dumna pani Józia pokazała sporą sumkę. Dzieciom dosłownie szęki opadły. Opowiedziała im, jak zdobyła pieniądze. Dzieci zachwyczone wyszukały okazijną wycieczkę i jeszcze mamusi podarowały małą sumkę jako kieszonkowe na zakupy.

Pani Józia zwiedziła Rzym, a teraz... oszczędza, by zwiedzić inną stolicę Europy. Zamiast siedzieć i patrzeć na seriale, odwiedza częściej bibliotekę i czyta książki podróżnicze. Na osiedlu jest znana jako niania na telefon, dlatego też mamy, które nagle nie mają co zrobić z dzieckiem, chętnie korzystają z pomocy pani Józji, która tak pięknie czyta dzieciom bajki...

Marzenia to coś pięknego. Każdy może je mieć. Nie każdy chce. Ci którzy potrafią marzyć, powinni tego uczyć innych. Świat byłby piękniejszy...

Podążaj za tym co Cię uszczęśliwia, a wszechświat otworzy Ci drzwi, nawet gdyby wydawałoby się, że wokół są same ściany.

Joseph Campbell  
Edyta Wilk

\*Imię zostało zmienione.

# Wszystkie zwierzątka są nasze

**Podczas pobytu w bieszczadzkiej osadzie Łopienka natrafiliśmy na bardzo wycieńzoną kotkę, która była tuż po porodzie. Postanowiliśmy ją pokarmić. Gdy doprowadziliśmy nas do swoich pięciorga kociąt, okazało się, że one też są skrajnie wygłodzone.**

Jak się zorientowaliśmy, kotka z racji tego, iż sama nie była regularnie odżywiana, miała bardzo złą jakość pokarm. Dzięki naszej szybkiej pomocy zaczęła wracać do zdrowia, a razem z nią i kociaki też zaczęły walczyć o życie. Jednak miejsce, w którym przebywa kocia rodzina, nie jest dla nich odpowiednie. Wioska Łopienka położona jest głęboko w Bieszczadach, nie jest zamieszkała przez ludzi. Latem bywa tam wielu turystów, jednak zimą jest zasypaana ogromnym śniegiem. Do wioski nie ma dojazdu, turyści parę kilometrów chodzą pieszo, by zwiedzić znajdującą się tam zabytkową cerkiew.

Jesteśmy ludźmi, którym los zwierząt nie jest obojętny, więc przed wyjazdem postanowiliśmy pomóc kotce, by ona i jej potomstwo miały szansę na przeżycie. Zaczęliśmy pytać, skąd się tam wzięła, okazało się, że kotka znalazła się w odległej wiosce, gdyż przybyła tam ze swoim panem, który zajmował się wypalaniem węgla drzewnego. Pan, niestety, zmarł i osierocił kociętkę. Zawiadomiliśmy odpowiednie służby. Najpierw otrzymaliśmy numer telefonu do dr. Karola Kusala z Leska, który zajmuje się zwierzętami z tego terenu i ma umowę z Gminą Cisna. Gdy usłyszał, że chodzi o bezdomną kotkę z kociętami – rozłączył się. Próbowałam jeszcze kilkakrotnie dzwonić, mając nadzieję, że coś rozłączyło naszą rozmowę. W koń-

cu po kilkunastu minutach doktor odebrał i kazał mi skontaktować się z Gminą. Zadzwoiłam więc do Urzę-



du Gminy Cisna, w którym to zostałam poinformowana przez panią z Wydziału Ochrony Środowiska, że doktor Kusał już do nich dzwonił i powiedział, że on się kotami nie zajmie.

Zadzwoiliśmy również do Sanoka do Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które działa na terenie miasta i okolic. Podane były dwa numery telefonów, jeden nie odpowiadał, natomiast pani z drugiego poinformowała nas, że musimy zawiadomić gminę, która ma obowiązki wobec zwierząt,

ale mimo to żebyśmy jeszcze dzwoniли do skutku na ten pierwszy telefon do pani prezes STOnZ. W końcu dowiedzieliśmy się od pani prezes, że oni jako STOnZ ze swej strony nie mogą nam w żaden sposób pomóc, bo nie ma kto pojechać do Łopienki. No bo i po co? Skoro można tylko

uda nam się jeszcze coś zdziałać.

I tak poprzez ludzi kochających zwierzęta dotarliśmy do wolontariuszy działających przy jednej z sanockich Przychodni Weterynaryjnych, którzy bardzo przejęli się losem kotki i kociątek i postanowili im pomóc. W ciągu

wytłumaczyła pani z Urzędu, iż koty same sobie nie poradzą i trzeba koniecznie im pomóc. Zaproponowała, że znajdą im dom zastępczy, w którym matka spokojnie wychowa małe do momentu, gdy będą mogły być przekazane do adopcji. Również zaproponowała, że skoro doktor mający umowę z gminą nie jest zainteresowany, to lekarz, z którym współpracują, na pewno chętnie podpisze umowę z gminą na usługi dotyczące leczenia tych kotów, odpchlenia i odrobaczenia, jak również sterylizacji kotki matki, a w późniejszym czasie kociątek. Praktykowane jest bowiem, że kotom, które idą do adopcji zapewnia się taką „podstawową wyprawkę”, nie wspomnę już o szczepieniach etc...

Wolontariusze zaproponowali również, że mając odpowiedni sprzęt, pojedą sami wylapać kotki. Zaznaczymy, że z Sanoka jest około 50 km w jedną stronę. Ponadto zaproponowali, iż dadzą utrzymanie kotce i kociętom do momentu samodzielności, jak również, że będą pośredniczyć w znalezieniu dla nich domów adopcyjnych.

I znów zaskoczenie, dowiedzieli się, że na całą akcję mogą od gminy dostać 150 zł. Dla osób niezorientowanych w cenniku powiedzmy, że koszt samej sterylizacji jednej kotki to około 120 zł, natomiast 100 km przejazdu po koty to minimum 50 zł. Nie będziemy tu wliczać kosztów wzmocnienia kotków, leczenia, gdyż wszyscy dbający o swoje zwierzęta orientują się w kosztach.

(Imiona i nazwiska znane redakcji)

„odbijając piłeczkę”, zamiast działać. My do lekarza, lekarz do gminy, a STOnZ z powrotem do gminy.

I tak przyszedł dzień wyjazdu. Serce nam się krajało, gdy uświadomiliśmy sobie, że musimy wracać do domu, a kotka wśród władz urzędu – który przecież ma umowę, lekarza – który powinien pomagać i towarzystwa opieki – które opiekę nieść powinno, umrze pozostawiona samej sobie. Zakupiliśmy większą ilość suchej karmy i zostawiliśmy kociętom rodzinie, mając nadzieję, że

kilku godzin zaczęli działać. Zadzwoiłam do Gminy Cisna do pani wójt Renaty Szczepańskiej z pytaniem, czy doktor, który świadczy im usługi, zajmuje się faktycznie tylko psami i dlatego gmina nie egzekwuje od niego tego, za co ma płacone. Pani wójt najpierw stwierdziła, że pan Kusał zajął się kotami, a potem na prośbę rozmówczyni dopytała o szczegóły i oznajmiła, że jednak odmówił. Przekazała rozmowę do osoby z Wydziału Ochrony Środowiska, która bezpośrednio sprawą się zajmie. Wolontariuszka

## Wyższa księgowość

**Koło wędkarskie nr 3 na cenzurowanym. Kilku jego członków kwestionuje wypisywanie delegacji na wyjazdy Społecznej Straży Rybackiej, podczas gdy pieniądze te – chodzi o kwotę ponad 2,6 tys zł – trafiały do gospodarza stawu w „Sosenkach”.**



O sprawie komendant SSR Ryszard Rygliszyn dowiedział się przypadkowo, podczas wizyty u skarbnika koła. Efektem było m.in. usunięcie dwóch strażników z „Trójki”, którzy o wszystkim wiedzieli. Temat poruszony został na walnym zebraniu sprawozdawczym, podczas którego rezygnację z pracy w komisji rewizyjnej złożył Łukasz Solon. – Nie zamierzałem firmować swoim nazwi-

skiem takich praktyk – mówi stanowczo.

Pewne kontrowersje wywołało też wręczenie na zebraniu gospodarzowi koła srebrnej odznaki za zasługi dla Polskiego Związku Wędkarskiego, a te przyznawane są tylko za pracę społeczną. – Dlaczego w takim razie bierze pieniądze? – pyta jeden z wędkarzy.

O wyjaśnienia poprosiliśmy Jana Wodzyńskiego, prezesa koła nr 3. Z odpowiedzi ma-

ilowej wynikało m.in., że pieniądze przekazane gospodarzowi nie były jego wynagrodzeniem, lecz kwotą na utrzymanie łowiska i czynności z tym związane. Prezes podkreślił, iż obojętnie był przy wypłacaniu po 50 zł dwóm młodym wędkarzom, którzy wykonywali część prac na stawie.

– W kole jestem od jego powstania, gdy wojsko przekazało nam łowisko i odkąd pamiętam, zawsze jakaś kwota była przydzielona na sprawy gospodarcze, tylko płatność była w innej formie. Niestety, czasy się zmieniły i teraz pieniądze te należy wypisywać w formie delegacji, rozpisując w kilometrach, co też czyniłem z zalecenia Zarządu Okręgu PZW w Krośnie – podkreślił na zakończenie prezes Wodzyński.

Niestety, mimo kilku prób nie udało nam się tego zweryfikować w okręgu (delegacje, zwolnienia). Być może więcej szczęścia będzie miał inny były członek komisji rewizyjnej Waldemar Fic, który złożył rezygnację po to, by zostać rzecznikiem dyscyplinarnym w kole. – Pojadę do Krosna wyjaśnić tę sprawę. Nikt mi tego nie zabroni – mówi zdecydowanie.

(bart)

## Oczekujemy pomocy

**Po przeczytaniu artykułu z dnia 13 marca 2015 r. pt. „Niech ktoś zrobi raban” pragnę się odnieść i przedstawić również ważny problem i potrzebę, w którym mieszkańcy miasta oraz okolicznych miejscowości zgadzają się od ponad 150 lat.**

Nabrzmiały problem dotyczy przejścia przez tory kolejowe umiejscowione na przeciw I Liceum Ogólnokształcącego. Nie da się ukryć, że z tego przejścia cały czas korzystają przechodnie, w tym młodzież szkolna. Dzieje się tak, gdyż jest to miejsce dogodne dla społeczności lokalnej i nie tylko. Duże ilości osób codziennie skraca sobie drogę, udając się do centrum miasta, do pracy, różnych instytucji i urzędów, kaplicy kościelnej, szpitala, ZUS-u oraz miejsca zamieszkania.

Należy wspomnieć, iż przechodnie wielokrotnie narażeni byli na otrzymanie karnych mandatów nakładanych przez funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei. Pod uwagę należy wziąć fakt, że od kilku lat linia kolejowa nr 108 relacji Zagórz – Jasło – Zagórz ulega degrada-

cji. Jeszcze przed 1 stycznia 2015 roku na tej trasie kursowały dwie pary pociągów. Dalsze przewozy pasażerskie zmierzają do całkowitego zaniechania kursowania pociągów jak ma to miejsce na trasie Zagórz – Krościenko – Zagórz oraz Zagórz – Komańcza – Zagórz.

Ciśnięcie na usta zasadnicze retoryczne pytanie: po co i komu potrzebna była tak kosztowna inwestycja naprawy torowiska na całej trasie Jasło – Zagórz, która staje się nieużyteczna? Obecnie przedsięwzięcie to finansowane z funduszy europejskich należy jedynie objąć ochroną muzealną. Skupiając się na rozwiązaniu problemu przejścia przez tory kolejowe, wskazane byłoby wybudowanie bezpiecznej konstrukcji umożliwiającej korzystanie z dogodnego przejścia.

Dlatego uważam i jestem wyrazicielem żądań osób potrzebujących, aby tym ważnym tematem niezwłocznie zajęły się nowe władze samorządowe miasta i powiatu.

Marian Wanielista

## Informator miejski

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl  
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**

• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, na osiedlu Słowackiego, tel. 693-95-07-07.
- ★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Gorazdowskiego, do zamieszkania od maja 2015, tel. 505-15-75-11.
- ★ Tanio mieszkanie 38 m<sup>2</sup> (IV piętro), osiedle Wójcystwo, tel. 664-94-83-68.
- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m<sup>2</sup>, Zagórz, ul. Piłsudskiego, cena 65.000 zł, tel. 601-73-78-94.
- ★ Dom w atrakcyjnej cenie, tel. 693-03-62-79.
- ★ Dom drewniany w Humniskach z użytkowym poddaszem, dwa wejścia, dwa garaże, tel. 608-33-56-33.

- ★ Budynek na działkę 88 m<sup>2</sup>, z parkingiem, wraz z budynkiem mieszkalnym (drewnianym), w Sanoku przy ul. Przemyskiej 20, tel. 698-11-13-89.
- ★ Pole orne 24 a, w Zagórz (za Cegielnią), tel. 798-07-35-17.
- ★ Działkę rolną 0,49 ha, okolice dawnego POM-u, tel. 13-493-04-69.
- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 10 a, Sanok, okolice ul. Głowackiego, tel. 504-15-55-08.
- ★ Działkę budowlaną 15 a, z warunkami zabudowy, w Srogowie Dolnym, tel. 510-29-74-01 (po 15) lub 790-69-32-49.
- ★ Działkę budowlaną 77 a, w pełni uzbrojoną, z domem i stodołą, w Pisarowcach, tel. 602-11-30-11.
- ★ Działkę 500 m<sup>2</sup>, w ogrodzie „Krokus”, przy ul. Robotniczej, altana, piwniczka, ogrodzona, tel. 783-36-13-12.

### Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 39 m<sup>2</sup>, 1-pokojowe, w Sanoku, tel. 514-00-34-06.
- ★ Umeblowaną kawalerkę w Zagórz, tel. 726-43-65-98.
- ★ Tanie lokale handlowo-usługowe przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.
- ★ Lokal 100 m<sup>2</sup>, w wolno stojącym budynku w centrum osiedla, przy ul. Stróżowskiej, tel. 696-15-55-36.

## RÓŻNE

### Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ **Stępki ogrodzeniowe po atrakcyjnej cenie, tel. 601-98-10-79.**

**Cyklinowanie – bezpyłowe,**  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacja, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210

**Malowanie  
dachów i elewacji**  
tel. 604-217-219

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskityery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Potrzebujesz  
pieniędzy, wejdź:  
www.daiglob.pl**  
(zakładka daiglob a-count)

**Pożyczki Super oferta!**  
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!  
Pożyczki dla każdego, proste zasady,  
minimum formalności, dzwoń!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Bezpyłowe cyklinowanie  
i lakierowanie podłóg.  
Renowacja schodów.**  
tel. 600-830-854

**Malowanie dachów, mycie,  
odtłuszczenie od 6-12 zł m<sup>2</sup>,  
czyszczenie, konserwacja,  
bezpłatna wycena**  
tel. 888-112-405

**Multi OKNA I DRZWI  
Z PVC I AL  
PROMOCJA  
NA PŁYTY G-K I PROFILE**  
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST  
Producent MULTI s.j.  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,  
Dąbrowka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.  
**TRANSPORT GRATIS**

**GREG TRANS tel. 791-477-122**  
– Sprzedaż autobusów nowych i używanych  
– Sprzedaż części zamiennych  
– Sprzedaż produktów drewnianych  
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

**TRANSPRZĘT**  
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH  
I POREMONTOWYCH - TEL. 885 660 077  
SPRZEDAŻ KRUSZYW  
DOSTAWA GRATIS\*  
TEL. 691 528 001  
WWW.TST.SANOK.PL  
TANIO SOLIDNIE TERMINOWO

**AMEDIC SKLEP MEDYCZNY  
F.H.U. "AMEDIC"**  
Sanok ul. Jagiellońska 14  
(Okopisko, w bramie)  
Zapraszamy  
pon - pt 9.00 - 17.30  
sob 9.00 - 14.00  
tel/fax 13 46 318 69 , 503 752 009  
www.amedic.pl  
email: amedic.sanok@gmail.com

**OGŁOSZENIE**  
Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie: malowania klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wyszczególnionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu.  
1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 **od dnia 13.04.2015 r.**  
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 **do dnia 28.04.2015 r. do godz. 15** w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Malowanie klatek schodowych”  
3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu, należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM **do dnia 28.04.2015 r. do godz. 14.**  
4. Postępowanie przetargowe odbędzie się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 **w dniu 29.04.2015 r. o godz. 13.**  
5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**OGŁOSZENIE**  
Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na dostawę, wymianę stolarki okiennej z PCV na kłatkach schodowych budynków mieszkalnych (demontaż i montaż), wyszczególnionych w załączniku do regulaminu przetargu.  
1. Regulamin przetargu, określający warunki szczegółowe, można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 **od dnia 13.04.2015 r.**  
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Dostawa i wymiana stolarki okiennej z PCV” należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 **do dnia 28.04.2015 r. do godz. 15.**  
3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM **do dnia 28.04.2015 r. do godz. 14.**  
4. Postępowanie przetargowe odbędzie się **w dniu 29.04.2015 r. o godz. 12** w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.  
5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**Kupię**  
★ Kultywator konny, tel. 692-03-91-46.

## PRACA

### Zatrudnię

- ★ Pracownika do działu handlowego: znajomość j. angielskiego w stopniu komunikatywnym, dobra znajomość MS Office, doświadczenie w zawodzie. CV proszę przesłać na adres: wspoczta@op.pl tel. 13-464-44-49 lub 504-20-23-58.
- ★ Agencja pośrednictwa pracy Eurokontakt, nr lic. 1109 poszukuje osób do pracy na stanowisko zbieracza pieczarek we Francji, wynagrodzenie 7,53 euro/b. CV: praca@eurokontakt.eu tel. 71-3384-263.

- ★ Opiekunkę do starszej osoby, z zamieszkaniem, w Sanoku, tel. 885-41-78-90 (Wiktor).
- ★ Doświadczonych pracowników budowlanych, tel. 782-02-18-09.
- ★ Poszukuję monterów suchej zabudowy (ścianki), monterów sufitów podwieszanych. Praca na akord lub godziny (od 12 zł/h). Obecne lokalizacje: Białystok oraz Warszawa. tel. 667-47-03-89.

### Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.

Redakcja nie odpowiada  
za treść reklam i ogłoszeń.

**katerynki catering**  
**Półmetki,  
Urodziny,  
Wesela,  
Chrzcziny**  
**Sala do 100 osób**  
Catering Katerynki  
Zagórz, ul. Targowa 5  
tel. 533-647-553,  
662-436-830  
www.katerynki.pl

**Powierzchnie  
biurowe  
do wynajęcia**  
samo centrum, ul. 3 Maja  
**20-100 m<sup>2</sup>**  
tel. 666 604 166

visualmedia  
**www.reklama-sanok.pl**  
Kilka tysięcy propozycji  
w doskonałych cenach  
**Sprawdź koniecznie!** tel. 510 248 147

**Zarząd Stowarzyszenia Kasa Pośmiertna  
Pracowników „Autosan” S.A. w Sanoku**  
informuje wszystkich członków, że w dniu 30 kwietnia 2015 r. tj. czwartek o godz. 15.30 w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej AUTOSAN przy ul. Robotnicza 19 (I piętro) odbędzie się Sprawozdawcze Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Kasa Pośmiertna Pracowników Autosan S.A. w Sanok.  
Zaprasza Zarząd Stowarzyszenia

**Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa  
z siedzibą w Sanoku**  
ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 30,00 m<sup>2</sup>, położonego na parterze w budynku przy ul. Cegielnianej 34/27 w Sanoku.  
Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 69444,00 zł (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy czterysta czterdzieści cztery złote).  
**Przetarg odbędzie się w dniu 22.04.2015 r. o godz. 11.00** w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, pokój 315, III piętro (dział Członkowsko-Mieszkaniowy).  
Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 6944,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku – pokój 403 (IV piętro) do dnia 22.04.2015 r. do godz. 10.00. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym przez Zarząd terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.  
Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi w dniu 22.04.2015 r. w kasie SSM po godz. 13.  
Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pokój 315,316 – III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.  
Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.



# Belfer drugi, Mansard trzeci

Trzy tygodnie po Brzowskiej Halowej Lidze Piłki Nożnej, w której 2. miejsce zajął zespół Kingsów, finiszowały tamtejsze rozgrywki siatkarskie z udziałem dwóch innych drużyn z Sanoka. Pozytywnie 2. wywalczył Obcy Belfer Team, a 3. był Mansard, o czym zdecydował bezpośredni pojedynek w ostatniej kolejce.

XV edycja Powiatowej Ligi Siatkówki trwała ponad cztery miesiące – od listopada do marca – a uczestniczyło w niej 9 zespołów. Ostatecznie z dorobkiem 42 punktów najlepsze okazały się Boskie Torsy Brzozów, przegrywając tylko dwa mecze, właśnie z sanoczanami – na inaugurację z Belfer Teamem i w rundzie rewanżowej z Mansardem. Bilans naszych drużyn był identyczny – po 12 zwycięstwach i 4 porażki, jednak nieco skuteczniej grali ci pierwsi, m.in. zdobywając po jednym punkcie w dwóch przegranych pojedynkach. Pod koniec sezonu Mansard zajmował 2. miejsce w tabeli, ale w dwóch ostatnich kolejkach przyszyły porażki z Late-rem Rymanów/Sieniawa

**Wyniki Obcy Belfer Teamu:** 3:1 i 0:3 z Boskimi Torsami Brzozów, 3:0 i 3:0 z Vivio Przyprawy Brzozów, 3:1 i 3:1 z Przysietnicą, 2:3 i 3:1 z Jasienicą Rosielną, 3:0 i 3:0 z Starą Wsią, 3:0 i 3:1 z Rymanowem/Sieniawą, 3:1 i 2:3 z Izdebkami, 0:3 i 3:0 z Mansardem.

**Skład:** Stanisław Adamiak, Janusz Wawer, Robert Ćwikła, Wojciech Haduch, Marcin Pelech, Sebastian Wasyluk (kierownik drużyny), Jakub Kowalak, Grzegorz Pomykała, Antoni Sądleja, Łukasz Rajtar, Adam Dmitrzak i Mateusz Adamiak.



Drużyna Obcy Belfer Team zakończyła rozgrywki na 2. miejscu.

i właśnie Belframi. Finałowy pojedynek okazał się zarazem bezpośrednim meczem o tytuł wicemistrzowski. Górą byli „Nauczyciele”, wygraną 3:0 biorąc rewanż za analogiczną porażkę z I rundy.

Być może nasze drużyny amatorskie nie będą już musiały grać na wyjeździe, gdyż coraz głośniej mówi się o reaktywacji Sanockiej Ligi Siatkówki. Jej ostatni sezon finiszował w 2007 roku, potem część ekip przystę-

powała do analogicznych rozgrywek w pobliskich miejscowościach, a przecież chyba lepiej głośniej mówi się o reaktywacji Sanockiej Ligi Siatkówki. Jej ostatni sezon finiszował w 2007 roku, potem część ekip przystę-

**Wyniki Mansardu:** 3:1 i 3:0 z Przysietnicą, 3:0 i 3:0 ze Starą Wsią, 1:3 i 3:0 z Izdebkami, 0:3 i 3:2 z Boskimi Torsami Brzozów, 3:0 i 3:2 z Vivio Przyprawy Brzozów, 3:0 i 3:1 z Jasienicą Rosielną, 3:1 i 2:3 z Rymanowem/Sieniawą, 3:0 i 0:3 z Obcy Belfer Teamem.

**Skład:** Marcin Kondykowski, Grzegorz Stabryła, Bartosz Serwacki, Zygmunt Micheńko, Jakub Barć, Grzegorz Bryndza, Leon Bryndza, Jacek Szerszeń, Bogdan Longawa, Zbigniew Paszta, Grzegorz Wolanin i Michał Krzanowski (kierownik drużyny).

## Przykład idzie z... dołu

Po juniorach zmagania ligowe wznowiła większość młodzieżowych drużyn Ekoballu Geo-Eko. O ile najstarsi przegrali oba mecze z Karpatami Krosno, to ich młodszy koleś zdobyli komplet punktów. Cieszą zwłaszcza zwycięstwa młodzików, odniesione w Jasle.

Juniorzy starsi

**Ekoball Geo-Eko Sanok – Karpaty Krosno 0-1 (0-0)**

Pechowa porażka po голу straconym w ostatniej minucie. Przegrane w takich okolicznościach zawsze boją... Nasi zawodnicy przysnęli przy rzucie wolnym, a centrę wykorzystał jeden z rywali. W doliczonym czasie okazji do wyrównania zmarnował Seweryn Zajdel. Wcześniej wydawało się, że Ekoball ma mecz pod kontrolą. Najlepszych okazji bramkowych nie wykorzystali Michał Borek i Michał Krowiak.

Juniorzy młodszy

**Ekoball Geo-Eko Sanok – Karpaty Krosno 1-3 (0-1)**  
Bramka: Myćka (63).

Starsi stracili bramkę w ostatniej minucie, dla odmiany młodszy już w pierwszej, co ewidentnie ustawiło pojedynek. Mimo wszystko gra była wyrównana, ale udało się wykorzystać tylko jedną okazję, honorowego gola zdobył Jan Myćka. – Mogę być zadowolony z gry zespołu – jesienią byliśmy tylko tłem dla Karpat, teraz udało się nawiązać walkę, momentami nawet z naszą przewagą – powiedział trener Piotr Kot.

Trampkarze młodszy

**Ekoball Geo-Eko Sanok – JKS Jarosław 2-0 (0-0)**  
Bramki: Leń (44), Przystasz (53).

W pierwszej połowie Ekoball zagrał słabo, do odnotowania tylko strzał Kacper Kopczaka w poprzeczkę. Po reprimendzie trenera Damiana Popowicza było już znacznie lepiej. Najpierw Kopczak główkował pod poprzeczkę po centrze z kornera, potem Kacper Przystasz popisał się strzałem w długi róg. W końcówce gospodarze mieli jeszcze kilka okazji bramkowych, ale nie udało się już podwyższyć wyniku.



Młodzicy Ekoballu odnieśli dwa cenne zwycięstwa w Jasle.

Młodzicy starsi

**AP Jasło – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-1 (0-1)**  
Bramka: Pielech (21).

Zasłużone zwycięstwo podopiecznych Damiana Niemczyka, którzy byli drużyną o klasę lepszą. Sporą przewagą udało się jednak udokumentować tylko jednym golem, którego strzelił Filip Pielech. Wynik powinien być znacznie wyższy, ale brakowało skuteczności pod bramką rywali. Mogło się to zemścić, ale i miejscowi zmarnowali dwie świetne okazje.

Młodzicy młodszy

**AP Jasło – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-3 (1-2)**  
Bramki: Herman (10), Milczanowski (15), Koczera (40).

Ekoballowcy świetnie weszli w mecz, już po kwadransie prowadząc 2-0. Strzelanie rozpoczął Szymon Herman, chwilę później wynik podwyższył Brajan Milczanowski. Na bramkę rywali po przerwie odpowiedział Mateusz Koczera, praktycznie rozstrzygając pojedynek. – Zegraliśmy dobry mecz. Przy lepszej skuteczności wynik z pewnością byłby bardziej okazały – podkreślił trener Dawid Romerowicz.

## Pływacy daleko

Uczniowie I LO reprezentowali Sanok podczas Finałów Wojewódzkich w Pływaniu, które rozegrano na basenie w Ropczycach. W sztafetowych wyścigach 6x50 metrów stylem dowolnym dziewczęta zajęły 7. miejsce, a chłopcom przypadła 11. pozycja. Indywidualnie najwyższą uplasował się Michał Mistecki – 10. w wyścigu na 50 stylem grzbietowym.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ



Kostka Rubika wraca do łask.

## Kostka Rubika bez tajemnic

Ponad 20 uczestników zgromadził I Międzyszkolny Konkurs Układania Kostki Rubika o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół nr 3. Trofeum to zdobył Jakub Śmigiel z Gimnazjum nr 3.

W trzech finałowych próbach gimnazjasta z Posady uzyskał średni czas 33,7 sekundy, dwukrotnie układając kostkę w niespełna pół minuty. Miejsce 2. zajął Kacper Kwieciński z Przysietnicy, a 3. Nikodem Rudy ze Szkoły Podstawowej nr 3. Ten ostatni legitymował się wprawdzie lepszą średnią, ale tylko z dwóch prób, bo w pierwszej przydarzył mu się tzw. reset. Podobnie jak i sklasyfikowanemu na 4. pozycji Erykowi Blujowi z Hoczwi, który w jednej próbie zdołał najszybciej ułożyć kostkę, uzyskując czas poniżej 20 sekund.

Dodatkową atrakcją konkursu była możliwość obejrzenia modeli innych kostek: sześciennych, ośmiościennych, dwunastościennych i o jeszcze innych kształtach. Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród uczniowie podstawówek zostali zaproszeni do pracowni mechatroniki, w której mogli zobaczyć między innymi drukarkę 3D, którą zaprojektował jeden z uczniów ZS3.

Głównym organizatorem konkursu układania kostki Rubika był nauczyciel Tomasz Pietrycki.

Drużyna Orzelków MOSiR Brzozów wygrała Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół w Bukowsku, organizowany dla chłopców z rocznika 2004 i młodszych.

Impreza firmowana przez miejscową Gminną Szkołę Piłkarską dostarczyła kibicom wielu emocji. Padło mnóstwo bramek, a spotkania, w większości trzymające w napięciu do ostatnich sekund, stały na wysokim poziomie. Zdecydowanie najlepsze okazały się Orzelki, kończąc rywalizację z kompletem zwycięstw (15 punktów). Miejsce 2. zajęła drużyna GSP I Bukowsko (9), a 3. Bardomed Krosno (7). Statuetkę dla najlepszego zawodnika turnieju otrzymał Miłosz Babirecki (Orzelki), bramkarza – Michał Grześ (GSP I), a tytuł króla strzelców wywalczył Kacper Ziajka (Activ Pro Rymanów).

Już wkrótce w Bukowsku rozegrany kolejny turniej, tym razem dla rocznika 2005/06.

## Brzozów wygrał w Bukowsku



# Mocny początek juniorów

**CIARKO PBS BANK KH SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 6-0 (0-0, 3-0, 3-0)**

**Bramki: 0-1 Bielec – Sawicki (29), 0-2 Ćwikła – Bielec (31), 0-3 Naparło – Sawicki (38), 0-4 Siuty – Kopyściański (48), 0-5 Drag – Hulewicz (51), 0-6 Szporna – Wanat – Michalski (54).**

Juniorzy Ciarko PBS Bank KH mocnym akcentem rozpoczęli walkę o obronę tytułu Mistrza Polski, w pierwszym pojedynku grupowym pewnie pokonując gospodarzy.

Mimo wszystko Zagłębie dzielnie bronilo się przez niemal pół meczu, ale gdy w końcu jego opór został złamany, bramki posypały się niczym z rogu obfitości. W 29. min po podaniu Radosława Sawickiego wynik otworzył Maciej Bielec, a gdy chwilę później ich akcję wykończył Konrad Ćwikła, spotkanie było już praktycznie rozstrzygnięte. Sanoczanie nie zamierzali jednak zwalniać tempa. Jeszcze w drugiej tercji prowadzenie podwyższył Piotr Naparło, a w ostatnich kilkunastu minutach gospodarzy dobili Łukasz Siuty, Krzysztof Drag i Kamil Szporna. – Źle zaczęliśmy ten



Juniorzy Ciarko PBS Bank KH są głównym faworytem mistrzostw w Sosnowcu.

mecz, za bardzo spięci, ale w końcu udało się złapać właściwy rytm gry i poszło już z górki – powiedział trener Krzysztof Żabkiewicz.

Wczoraj zawodnicy Ciarko PBS Bank KH rozegrali drugi mecz grupowy (z Sokolami Toruń), który zdecydował o tym, z kim zmierzą się w sobotnim półfinale. Na niedzielę zaplanowano finał i mecz o 3. miejsce. Relacja i szczegółowe wyniki – w następnym numerze.

## Wciąż najlepsi

Na basenie MOSiR-u jak co roku rozegrano Wojewódzkie Mistrzostwa Szkół Specjalnych w Pływaniu, które od pierwszej edycji kończą się zwycięstwami gospodarzy, czyli Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Tym razem jego reprezentanci wygrali siedem wyścigów indywidualnych i sztafety.

Na starcie zawodów, będących eliminacjami Mistrzostw Polski „Sprawni Razem”, stanęły cztery bliźniacze ośrodki (obok organizatorów także: Krosno, Brzozów, i Frysztak) oraz Zespół Szkół Specjalnych im. UNICEF z Rzeszowa. We wszystkich grupach wiekowych rozgry-

odniosła Wiktoria Sieńczak, a 2. miejsca zajmował Kacper Florko. Natomiast w kat. szkół średnich Julia Jarosz wygrała „grzbietem”. Także sztafeta zakończyła się triumfem gospodarzy, którzy ostatecznie zajęli 1. miejsce w klasyfikacji drużynowej, wyprzedzając Rzeszów i Krosno.



Zawodnicy SOS-W wypływali awans do Mistrzostw Polski.

wano wyścigi dziewcząt i chłopców stylami dowolnym i grzbietowym – uczniowie podstawówek i gimnazjów pływali na dystansie 25 metrów, starsi na dwa razy dłuższym – a na koniec była sztafeta 4x25 m.

Reprezentanci naszego SOS-W najwięcej medali zdobyli w kategorii gimnazjalnej. Chłopcom przypadły prawie wszystkie miejsca na podium – obydwa wyścigi wygrał Damian Wichryk, zaś Krystian Makaryk był 2. stylem grzbietowym i 3. dowolnym, a Piotr Nycz – 2. dowolnym. Wśród dziewcząt najlepsze okazały się Karolina Iskrzycka (dowolnym) i Julia Jarosz (grzbietowym). Wśród uczniów podstawówek dwa zwycięstwa

– Kolejne zwycięstwo dało nam awans do Mistrzostw Polski „Sprawni Razem”, planowanych na maj. Jeszcze nie wiadomo, gdzie zostaną rozegrane. Już dwa razy uczestniczyliśmy w tej imprezie, zdobywając kilka medali, w tym nawet złote, więc postaramy się o kolejne krążki – powiedział Ryszard Gosztyła, opiekun i trener drużyny SOS-W, w składzie której obok wymienionych wcześniej pływali także Kamil Borkowski i Kamil Ciupa.

Serdeczne podziękowania dla sponsorów Podkarpackiego Banku Spółdzielczego i Starostwa Powiatowego, składają dyrektor i wychowankowie SOS-W.

## Szóste miejsca koszykarzy

Szkolne drużyny koszykarzy zakończyły rywalizację w ramach rozgrywek podstawówek i gimnazjów. Szkoła Podstawowa nr 3 i Gimnazjum nr 4 solidarnie wywalczyły 6. miejsca na Podkarpaciu.

W półfinałach wojewódzkich nasze zespoły zajmowały 2. pozycje, dające jeszcze szansę gry w turniejach barażowych o awans do finału. Niestety, okazało się, że rywalizacja ze szkołami z miast, w których istnieją kluby koszykarskie, a więc prowadzone jest regularne szkolenie, niemal z góry skazana była na niepowodzenie.

Baraże podstawówek rozegrane zostały w Łąncucie. Drużyna SP3 doznała dwóch porażek, ulegając zawodnikom Stalowej Woli i Łąncuta. – Dopóki graliśmy najmocniejszym składem, jeszcze udawało się nawiązywać walkę, ale potem górę

wzięła wyższość rywali. Mimo wszystko 6. miejsce w województwie uznać można za duży sukces – podkreślił Tomasz Bobala, opiekun „Trójki”.

Turniej gimnazjalistów rozegrany został w Przemyślu. W pierwszym meczu koszykarze G4 próbowali nawiązać walkę z Tarnobrzegiem, w drugim zaś przyszło im uznać zdecydowaną wyższość gospodarzy. – To drugi taki sukces w historii szkoły. Chciałbym podkreślić, że wszyscy zawodnicy to moi wychowankowie z nieistniejącej już niestety Akademii Koszykówki – powiedział Daniel Rakoczy, opiekun „Czwórki”.

**Skład SP3:** Łukasz Gadomski, Gabriel Bednarz, Mateusz Drozd, Patryk Wąsik, Maciej Stabryła, Cezary Drwięga, Wiktor Wojtoń, Krzysztof Król, Filip Futyma, Jakub Lichtemberg, Dominik Bodziak i Mateusz Dragan.

**Skład G4:** Bartosz Janus, Adam Karapetyan, Krystian Piech, Konrad Poznański, Bartosz Gabrychowicz, Adam Borczyk, Kacper Sobolak, Konrad Sobolak, Amadeusz Fal, Michał Kuźniak, Krystian Olejarczyk, Mateusz Łakus i Kamil Kramarz.



Drużyna G4 z trenerem Danielem Rakoczym.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## Silne nogi i celne oko

Weteran Jerzy Nalepka rozpoczął kolejny sezon startów. Na dobry początek był I Tarnobrzegi Biathlon Nordic Walking, czyli połączenie chodzenia z kijkami i strzelania do tarczy.

Najpierw zawodnicy mieli do pokonania dystans 5 kilometrów. Jako pierwsza linię mety przekroczyła grupa czterech zawodników, w której znajdował się sanoczanin, finiszowali z czasem 31.27. Potem rywalizacja przeniesiona została na strzelnicę, gdzie każdy po 8 razy mierzył do tarczy oddalonej o 50 metrów, a liczby

się 5 najlepszych prób. Nalepka ustrzelił 43 punkty, co w klasyfikacji łącznej zawodów dało mu 2. miejsce generalnie i zwycięstwo w kategorii wiekowej.

Wkrótce pana Jerzego czekają Mistrzostwa Polski w Nordic Walking, na które zapewne pojedzie także Andrzej Michalski. Trzymamy kciuki za naszych weteranów.

## Bilard wraca do łask

Mało kto wie, że istnieje u nas Sanocka Liga Bilarda, tymczasem jej uczestnicy rozgrywają już piąty sezon. Właśnie ruszyły play-offy. W fazie zasadniczej najlepszy okazał się Dariusz Buczyński.

Miłośnicy rozrywki przy stole bilardowym spotykają się dwa razy tygodniowo w „Saloniku Gier”, działającym obok rynkowej „Karczmy”. Na rok kalendarzowy przypadają dwie edycje rozgrywek, a w poprzednich zwycięstwa odnosili: Krzysztof Kadubiec (dwukrotnie), Grzegorz Jarocki i Buczyński.

rzem Krasulakiem, Mariusz Skalko z Tomaszem Skorą, a Kadubiec z... hokeistą Robertem Kosteckim. Finały planowane są na koniec kwietnia.

– W fazie zasadniczej graliśmy systemem „każdy z każdym” do tzw. siedmiu strike’ów. Teraz pojedynki będą dłuższe – ćwierćfinały do dziewięciu, półfinały do jedenastu i finały



Rozgrywki Sanockiej Ligi Bilarda wkroczyły w decydującą fazę.

Ten ostatni ma szansę na obronę tytułu, bo w pierwszej części sezonu okazał się najlepszy w stawce 12 zawodników. Czterej najslabsi odpadli z dalszej rywalizacji, a pierwsza ósemka walczyć będzie w play-offach. Buczyński zmierzy się z Marcinem Piotrowskim, Jarocki z Grzego-

do trzynastu strike’ów. Od początku rywalizacja toczy się w dość hermetycznym składzie, choć nowe twarze będą mile widziane. Oczywiście od kolejnej edycji, którą planujemy rozegrać jeszcze przed wakacjami. Wpisowe wynosi 50 zł – powiedział Jarocki, właściciel „Saloniku Gier”.

## Wielobojowi siłacze

Młodzi ciężarowcy Gryfu, na co dzień dźwigający ciężkie sztangi, spróbowali sił w... zawodach lekkoatletycznych. Był to Turniej Wielobojowy, który rozegrano w Sieniawie.

Na łączny wynik składały się punkty uzyskane w następujących konkurencjach: obunóżny pięcioskok z miejsca, rzut piłką zza głowy, przysiady i ciągi. Sztangiści Gryfu sklasyfikowani byli głównie w grupie wie-

kowej do 18 lat. Miejsce 2. zajął Bartosz Głogowski, 3. był Adam Dmیتruk, 4. Aleksander Pilszak, 5. Paweł Małecki, a 6. Kamil Drwięga. Natomiast w kategorii do 15 lat na pozycji 2. uplasował się Patryk Sawulski.

## Falstart muszkarzy

Po wędkarzach spinningowych walkę o Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego rozpoczęli muszkarze. Niestety, inauguracja nie okazała się udana dla reprezentantów koła nr 1.

Pierwsze zawody jak co roku rozegrano na zbiorniku „Balaton” w Krośnie. Wędkarze rywalizowali w sześciu krótkich turach, punktując pstrągami tęczowymi. W czołowej dziesiątce uplasowało się tylko dwóch muszkarzy „Jedynki” – miejsce

6. zajął Michał Fejkiel, łowiąc 4 ryby (po czterech turach był 2.), natomiast 8. Jan Krokos (7). W stawce blisko 50 startujących dominowali zawodnicy z Jasła, zajmując całe podium. Wśród juniorów 2. był Patryk Danił (3), a 3. Patryk Rycyk (1).

**\* Za Tobą pierwszy seniorski sezon, w którym od razu wywalczyłeś miejsce w kadrze narodowej. Spodziewałeś się, że będzie aż tak dobrze?**

– Miałem znacznie skromniejsze cele. Na początku sezonu założyłem sobie, by zaliczyć jakiś występ w Pucharze Świata, tymczasem startowa-

miejsca na podium w grupie B Pucharu Świata dały mi dużo satysfakcji.

**\* Co rusz białe rekordy życiowe, począwszy od zawodów kontrolnych, jeszcze przed inauguracją sezonu pucharowego. Ile razy udało ci się poprawiać własne wyniki?**

– Szczerze mówiąc nie liczyłem, ale trochę tego było,

pod opieką trenera Marka Drwięgi, osiągałem dobre wyniki, zajmując miejsca na podium juniorskich imprez – Mistrzostw Świata i Pucharu Świata. Myślę, że to świadczyło o moim potencjale. Po rozpoczęciu treningów z seniorami na początku też było mi ciężko, ale za wszelką cenę starałem się nie tracić dystansu

– Owszem, na papierze tak to wygląda, ale Zbyszek Bródka nie był wtedy w optymalnej formie, z czego doskonale zdawałem sobie sprawę. Sezon przygotowawczy nie był dla niego optymalny, zmagając się z kontuzjami, więc ciężko mu było złapać formę. Choć nie da się ukryć, że zwycięstwo nad złotym medalistą igrzysk ma swój smak.

**\* Dlaczego opuściłeś finałowe zawody Pucharu Świata?**

– Zmęczenie sezonem dawało już znać o sobie, a przed finałem PŚ miałbym trzy tygodnie przerwy w startach, więc musiałbym długo podtrzymać formę. Chciałem odpocząć. Tym bardziej, że szanse awansu do czołowej dwudziestki w klasyfikacji łącznej na 1000 m były już tylko teoretyczne.

**\* Czyli debiutancki sezon wśród seniorów dał ci w kość.**

– Wiedziałem, na co się decyduję, jednak pod koniec następuje swego rodzaju znużenie. Ciągłe przejazdy, hotele, te same twarze...

W końcu człowiek chce wrócić do domu, w którym przez blisko pół roku był tylko gościem. A na łód macierzystego toru „Błonie” wyszedłem tylko raz. Teraz jestem w okresie roztrenowania, a le-  
tro-

dystansie: głównie pierwszą rundę, muszę szybciej nabierać prędkości. Ponadto będę chciał poprawić lokatę z Mistrzostw Świata na Dystansach, czyli powalczyć o czołową piętnastkę na 1000 m. Do tego regularne starty w grupie A na 1000 m i awans do grupy A na 500 m. Choć wiem, że nie będzie to łatwe, bo nawet Artur Nogal, teoretycznie przecież dużo szybszy ode mnie, miał problem, by na obydwu dystansach utrzymać się wśród najlepszych.

**\* Przyszła wiosna, więc kolejny sezon rusza dopiero za pół roku. W międzyczasie będą jakieś starty wrotkarskie?**

– Jeżeli pojawi się okazja, to jak najbardziej. Być może z Górnika tradycyjnie pojedziemy na maraton wrotkarski do Gorlic, na horyzoncie jest też wyścig w Krakowie. Jazda na wrotkach to ważny element przygotowań do sezonu zimowego.

**\* Jaka jest twoja opinia na temat decyzji o tym, że kryty tor łyżwiarski powstanie nie w Sanoku, lecz w Warszawie.**

– Z pewnością zadanie toru „Błonie” byłoby wielką sprawą dla naszego miasta, choć rozumiem stanowisko Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Z punktu widzenia logistycznego lokalizacja w Warszawie jest najbardziej korzystna dla kadry narodowej.

**\* Czy jesteś już na takim etapie kariery, że można powiedzieć, iż żyjesz ze swojej pasji, jaką jest łyżwiarstwo?**

– Jeszcze nie. Na razie mam tylko stypendia z miasta i województwa. Wyjazdy do Warszawy w większości przypadków muszę finansować z własnych środków. Aby zdobyć stypendium ministerialne, trzeba zająć minimum 8. miejsce podczas mistrzostw świata, a do tego jeszcze trochę mi brakuje. Ale postaram się kiedyś osiągnąć ten cel.

# Zaciskałem zęby i trenowałem

mówi Piotr MICHALSKI,  
najlepszy panczenista Górnika, reprezentant Polski

łem regularnie. Ostatecznie w klasyfikacji końcowej przypadło mi 23. miejsce na 1000 metrów z dorobkiem 55 punktów oraz 43. na 500 m, gdzie uzbierałem 8 „oczek”. Zadowolony jestem też z wyników w trzech najważniejszych imprezach, których efekty to: srebrny medal Akademickich Mistrzostw Świata w Almaty i 16. miejsce Mistrzostw Świata na Dystansach w Heerenveen – obydwa rezultaty na 1000 m – oraz 18. lokata Sprinterskich Mistrzostw Świata w Astanie.

**\* Co uważasz za większy sukces – medal Uniwersjady czy miejsca w drugich dziesiątkach, wywalczone w rywalizacji z najlepszymi łyżwiarzami na świecie?**

– Trochę trudno to porównać, jednak mimo wszystko 16. lokata Mistrzostw Świata na Dystansach ma dla mnie największe znaczenie. Także

na pewno kilka „życiówek” udało się pobić. Najważniejsze, że w skali całego sezonu czas na 500 m poprawiłem o ponad 1,2 sekundy, a na 1000 m o blisko 3 sekundy. Spory progres. Moje obecne rekordy to 35,48 i 1.10,29.

**\* Złośliwi twierdzą, że forma przyszła za wcześnie i nie zdołasz jej utrzymać do najważniejszych zawodów...**

– Sezon pokazał, że było inaczej, o czym najlepiej świadczy fakt, że swój obecny rekord na 500 m pobiłem w ostatnim starcie. Choć prawdą jest też, że wtedy już trochę słabiej jeździłem na kilometr, zaczynało mi brakować wytrzymałości.

**\* W czym tkwił sekret tak udanego sezonu i to w momencie przejścia z wieku juniora do seniora? Dla wielu zawodników bywa on dość trudny...**

– Trzeba pamiętać, że już w poprzednim sezonie, jeszcze

do Zbyszka Bródki, Konrada Niedzwiedzkiego i Janka Szymańskiego, z którymi trenowałem. Wiedziałem, że może to zapoczątkować. Zajęcia były znacznie intensywniejsze, z większymi obciążeniami organizmu. Szczególnie w kość dawały ćwiczenia oparte na skokach w pozycji łyżwiarskiej. Z kadrą zacząłem trenować wkrótce po Igrzyskach Olimpijskich w Soczi, tak udanych dla Polski, więc dodatkową motywacją było dla mnie to, by nie odstawać od bardziej utytułowanych kolegów. Wiedziałem, że jeżeli chcę być taki jak oni, to muszę ćwiczyć jak oni. Więc zaciskałem zęby i trenowałem.

**\* W pojedynczych startach udawało ci się pokonać nawet mistrza olimpijskiego...**

– Tak, ale ja bym z tego nie robił sensacji...

**\* Żadna sensacja, po prostu stwierdzenie faktu.**



# Krajobraz po przegranej bitwie

Miała być obrona tytułu mistrzowskiego, ewentualnie pierwszy w historii medal z innego kruszcu, tymczasem skończyło się tak nie lubianym przez sportowców miejscem tuż za podium Polskiej Hokej Ligi. Sezon trzeba ocenić negatywnie, tym bardziej, że drużyna Ciarko PBS Bank KH zakończyła go sześcioma porażkami z rzędu – tak fatalnej serii nie było od lat. Szykuje się rewolucja w zespole.

wzbić się do lotu w meczach o brąz z Podhalem.

Półfinałowa rywalizacja z tyszanami rozpoczęła się od dwóch zwycięstw w „Arenie”, ale cztery kolejne mecze pewnie wygrał przeciwnik,

uzyskując awans do finału. Czego zabrakło, by pokonać GKS? Chyba przede wszystkim hokejowej jakości. My walczyliśmy, a rywale grali, konstruując bardziej finezyjne akcje. Trzeba przyznać, że

już podczas drugiego pojedynku w Sanoku doznali nieco pechowej porażki, odbijając to sobie w kolejnych meczach. I nie można mówić o pechu czy winie sędziów, bo na własnym lodzie za każdym razem strzelali po 5 goli. Naszej drużynie z pewnością nie pomogła też dyskwalifikacja trenera Miroslava Frycera.

A potem były kolejne dwa przegrane mecze, tym razem z młodzieżą Podhala, co oznaczało koniec marzeń o trzecim w historii medalu mistrzostw kraju. Wiceprezesi Ciarko PBS Bank KH – Bartłomiej Klimkowski i Maciej Bilański mówili na gorąco, że „porażkę trzeba przyjąć na klatę i wyciągnąć wnioski na przyszłość”, że nie wszystkie transfery były trafione, że może mocniej należy stawiać na klubową młodzież, nie oczekując jednak od razy spektakularnych sukcesów. Zaznaczali też, że nie są przywiązani do stolców i chętnie zwolnią miejsce innym. Podkreślili jedno-

cznie, że hokej w Sanoku był, jest i będzie, a w jakim wydaniu, to okaże się w najbliższym czasie, na spotkaniu Rady Nadzorczej.

Sanocka Republika Hokejowa zastanawia się, co dalej z drużyną, która w ostatnich latach dwukrotnie zdobywała mistrzostwo kraju. Jak będzie wyglądał skład zespołu w następnym sezonie? Czy trenerzy nadal stawiać będą na obcokrajowców, czy też mocniej zainwestują w zdolną sanocką młodzież, która właśnie broni tytułu Mistrza Polski Juniorów? Czy sponsorzy pozostaną wierni klubowi?

– Odpowiedź na te i inne pytania przynajmniej częściowo powinniśmy poznać 15 kwietnia, bo właśnie na przyszłą środę wyznaczony został termin posiedzenia Rady Nadzorczej Klubu. Na razie prosimy jeszcze o kilka dni cierpliwości – powiedział wiceprezes Klimkowski.



To nie tak miało wyglądać. Kibice liczyli na medal, tymczasem drużyna wylądowała poza podium PHL...

Kolumnę opracował:  
BARTOSZ BŁAŻEWICZ